KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. | ROK XXIV. | SOSNOWIEC, ŚRODA 27 WRZEŚNIA 1933 ROKU. | Nr. 267.

Cena egz. 15 gr. | Prenumerata miesięczna w Sosnowcu bez odnoszenia do domu 3.00 zł. | Prenumerata miesięczna poza Sosnowcem i w Sosnowcu z odnoszeniem do domu 3.50 zł

WYROK W PROCESIE SANOCKIM

Ostani dzień procesu o zabójstwo ś. p. Chudzika.

Na drugiej stronie podajemy obszernie poniedziałkowe przemówienia dr-a Pierackiego i p. Zielińskiego, poniżej zaś zamieszczamy dalszy ciąg rozprawy sanockiej z dnia wczorajszego.

SANOK, 26.9. Ostatni dzień procesu sanockiego odbywa się w dalszym ciągu przy dużem zainteresowaniu publiczności. To też zjawiła się przedewszystkiem cała sanocka palestra a pozatem dużo kobiet.

Godzina 9.30 zaczął przemawiać obrońca Romana Jajki, dr. **SZPIEGEL.**

Wstrząsające były słowa powodów cywilnych, którzy nam odmalowali rozpacz i tragedję osób przez siebie reprezentowanych. Wstrząsnęli całem społeczeństwem, wstrząsnęli też naszemi skołatanemi nerwami. My obrońcy narówni z nimi współczujemy i wdowie, która straciła towarzysza i dzieciom, które postradały ojca. **Współczujemy głęboko razem z mjr. Owocem, który w wolnej Polsce doczekał się miana zdrajcy Ojczyzny, a kula która go omijała w szeregu bitew, miała go ugodzić we własnem państwie.**

Najbardziej jednak żałuje swego czynu Jajko. Jego bowiem ręka kierowała morderczą bronią, jego strzał jednego człowieka położył, a drugiego unieszczęśliwił.

Pytać się proszę panów przysięgłych należy nie o to, co się stało tylko, dlaczego się stało. Około słówka „winien" obraca się wszystko tutaj. **Ale nie czyn, tylko człowiek jest przedmiotem naszego sądu.**

Aby znaleźć odpowiedź na słowa, czy winien, trzeba głęboko wczuć się w jego tragedję, trzeba rozważyć duchowe momenty, które sprawiły, że porwał się na ludzi niewinnych, którzy mu nigdy niczego złego nie zrobili. Należy postawić pytanie co sprowadziło tego człowieka słabego, człowieka bez woli i energji na drogę zamachu. Co wpłynęło na to, że wypadł Roman Jajko z ubitego gościńca prawa. Co zaćmiło jego mózg i złamało jego wolę.

Będą się starali wmówić w nas, że to zemsta osobista. Sądzę jednak, że chyba nikt w to nie uwierzy. Trzeba za uszy ciągnąć rozum i logikę, aby tak twierdzić. Świadek, który tę baśń miał poprzeć, to świadek Kuźmian. On miał odwieść nas od drogi prawdy. Widzieliście panowie tutaj tego świadka. Ofiarował swoje usługi obydwu stronom. Kiedy rodzina Jajków wzgardziła jego pomocą, poszedł do przeciwników. Miał w zanadrzu różne strzały polityczne i o osobistej zemście. Miał w pogotowiu różnych świadków, a przecież ten Kuźmian to człowiek karany ciężko przez sąd.

Czy można tu mówić o zemście osobistej, jeśli twierdzenie o niem opiera się na tak znakomitym świadku, jak Kuźmian, **Jajko należał przecież do partji zwycięzców, czy panowie widzieli kiedy, aby zwycięsca się mścił?** Aby mordował przeciwnika, którego pokonał Mimo tej bajki Polska cała wie, że chodziło tu o inne wpływy i inne czynniki wchodziły tu w grę. **Każdy w Brzozowie, ba w całej Polsce wie, o co chodzi.**

Zkolei zajmuje się dr. Spiegel świadkami, rekrutującymi się z pośród czynnych funkcjonarjuszów policyjnych. Podkreśla, że choć zeznawali tak, jak właśnie zeznawali, **nie mogli wykazać, że mord brzozowski miał podkład osobisty.**

W dalszym ciągu przeszedł obrońca Jajki do omówienia właściwego tła zbrodni.

„Słyszeliście panowie, że mjr. Owoc wspomagał wybitnie jednego z braci Jajków. W szynku zaprzyjaźnia się Jajko ze Stankiewiczem. Poznali się na swoje własne nieszczęście. Ale czy już wtedy Stankiewicz nawiązując tę znajomość myślał o użyciu Jajki trudno dociec. Faktem jest, że się wspólnie zapijali, wspólnie chodzili i wspólnie zaczęli mówić o paskudnej robocie swojej. Ten, jak Stankiewicza w Brzozowie nazywali tajny, uwikłał go na rozkaz komisarza Drewińskiego w tragedję. Dużo nieszczęścia i dużo łez uniknęłoby się, gdyby nie słowa Drewińskiego o unieszkodliwieniu Owoca. **Dla Stankiewicza stanowiło to rozkaz strzelania.** Stankiewicz przecież naciskany przez Drewińskiego, skoro nie mógł inaczej z Owocem skończyć, pomyślał o Jajce. Jajko był posłuszny.

Nadto nęcił Stankiewicz Jajkę rzekomemi wpływami, wielką pensją i piękną posadą. Jajkę sumienie przywiodło przed sąd. Ono go zmusiło do wyznania prawdy, ono go czyni tutaj najmniej winnym. On nie chciał mordować, ale czy przypominacie sobie panowie słowa Stankiewicza do Jajki **„my ci damy taki list, że w całej Polsce posady nie dostaniesz"**, a te renumeracje w brzozowskiej kasie komunalnej, tak **dziwnie w swej wysokości zależne od terminu mordu stawianego przez Stankiewicza Jajce.** Albo ta proponowana podwyżka pensji, która, im się Jajko bardziej z wykonaniem mordu ociągał, tem więcej stawała się dla niego niedościgłym mirażem.

Czy w takiej sytuacji nie miał Jajko wierzyć, że **za Stankiewiczem stoją jakieś ogromne moce, dla których fraszką będzie wydobycie go z opresyj, o ile zamachu dokona.**

Jak osaczony zwierz Jajko się bronił Przenika go strach. Nim popełnił mord, idzie do adwokata, do syndyka swojej kasy, zna ten syndyk miarodajnych, myśli sobie Jajko, że może mu ten doktór Kętski coś poradzić, ale i tu nie znajduje wyjścia z tragicznej sytuacji, na którą pchnął go wywiadowca policji.

Dr. Spiegel zakończył twierdzeniem, że **Jajko osaczony w sieci, działał pod przymusem jako bezwolne narzędzie,** wskutek tego wina jego jest najmniejsza.

Po tem przemówieniu zarządzono przerwę, po której zaczął przemawiać obrońca Stankiewicza dr. **FEL.**

SPEŁNIŁ ROZKAZ.

Obrońca Stankiewicza przyłącza się do współczucia, wyrażonego poszkodowanym przez obrońcę Jajki i podkreśle, że **Stankiewicz otrzymał od przełożonego rozkaz,** a gdyby o tem władzy zameldował, byłby napewno aresztowany. Wyboru nie miał.

MORALNE ALIBI.

Obrońca Drewińskiego adw. **GŁUSZKIEWICZ** mówił o moralnem alibi oskarżonego i zakończył prośbą o całkowite uwolnienie Drewińskiego, apelując do sędziowskiego instynktu.

NARADA.

O godz. 17 m. 45 sędziowie udali się na naradę, która trwała 2 godziny. Po naradzie zwierzchnik ławy przysięgłych, którym został wybrany rolnik **JAKÓB AMBICKI,** poprosił w imieniu przysięgłych o nowe dodatkowe pytania w związku z oskarżonym Drewińskim w kierunku **ciężkiego uszkodzenia ciała.**

DODATKOWE PYTANIA.

Sąd zgodził się na ten wniosek i zażądał do tego pytania dodatku, czy Drewiński, popełniając przestępstwo, działał jako urzędnik.

Trybunał po naradzie postawił dziesiąte pytanie ewentualne:

Czy oskarżony Drewiński winien jest, że w Brzozowie przed 14 maja 1933 r. **jako komisarz policji państwowej w związku ze swem urzędowaniem kilkakrotnie namawiał wywiadowcę Stankiewicza do zadania za pomocą broni palnej ciężkiego uszkodzenia ciała Wł. Owoca,** powodującego naruszenie narządów ciała conajmniej na 20 dni.

Obrońca Drewińskiego **prosił Trybunał o skreślenie słów, że Drewiński działał jako komisarz policji.**

Trybunał prośbie tej odmówił.

WYROK.

O godz. 11 i pół w nocy ogłoszony został wyrok.

JAJKO został skazany na 2 lata ciężkiego więzienia, STANKIEWICZ na 2 i pół roku ciężkiego więzienia, a DREWIŃSKI na 5 lat ciężkiego więzienia.



Jesienna parada wojennej floty niemieckiej w zatoce Kiel.

MIN. BECK W GENEWIE.

GENEWA, 26.9. (Tel. wł.) — **Min. Beck był dziś na wspólnem śniadaniu z min. spraw zagr. Rzeszy Neurathen i min. propagandy Goebbelsem. Omawiano stosunki sąsiedzkie polsko-niemieckie i środki polepszenia atmosfery pomiędzy obu krajami.**

Min. Beck odbył również godzinną konferencję z angielskim ministrem spraw zagranicznych Simonem.

Wieczorem min. Beck wydał obiad na cześć francuskiego min. spr. zagr. Paul Boncoura.

W rozmowie z przedstawicielem sowieckiej agencji Tass min. Beck oświadczył, że pozytywny rozwój stosunków polsko - sowieckich jest jedną z podstaw, gwarantujących utrzymanie spokoju.

Trzęsienie ziemi
w południowych Włoszech.

RZYM, 26.9. (Tel. wł.) **Południowe Włochy zostały nawiedzone trzęsieniem ziemi. Według dotychczasowych informacyj zginęło 12 osób, 60 odniosło rany. Miasto Silma, licząca około 20 tys. ludności leży w gruzach.**

Wstrząs odczuto również w Rzymie

Sprawa będzińskiej K. K. O.
przed Sądem Apelacyjnym w Warszawie.

WARSZAWA, 26.9. (Tel. wł.) — **W Sądzie Apelacyjnym w Warszawie odbyła się dziś rozprawa przeciw inż. A. Michaelowi i redaktorowi odpowiedzialnemu „Kurjera Zachodniego" H. Stryjewskiemu z oskarżenia p. Narbutta, sekretarza Sejmiku będzińskiego. Proces ten jak wiadomo wynikł w następstwie artykułu inż Michaela, p. t. „Rozmówki z p. starosta Boxa", zamieszczonego w K. Z. a omawiającego gospodarkę w będzińskiej K.K.O.**

Sąd Apelacyjny wydał wyrok, skazujący obu oskarżonych na trzy miesiące więzienia. Kara ta została umorzona na zasadzie amnestji.

Inż. Michael zapowiedział kasację

Skład sądu stanowili: przewodniczący sędzia Gacek, oraz sędziowie Rykaczewski i Krasowski.

Skasowanie katedr.

WARSZAWA, 26.9. (Tel. wł.) **Dzis** ukazało się rozporządzenie ministra oświaty, kasujące 51 katedr na wyższych uczelniach w Polsce. Równocześnie stworzono 12 nowych katedr

MOCNE SŁOWA PADŁY W SANOKU

MOWY: DR-A PIERACKIEGO I POSŁA ZIELIŃSKIEGO.

W numerze wczorajszym podaliśmy w skrócie przemówienia adwokata d-ra Pierackiego i posła Zielińskiego, występujących po stronie oskarżenia w procesie o zabójstwo ś. p. Chudzika. Ponieważ proces sanocki wywołał nader żywe zainteresowanie w całem społeczeństwie, przeto obecnie poniżej podajemy przemówienia d-ra Pierackiego i posła Zielińskiego według stenogramu.

MOWA D-RA PIERACKIEGO.

— Wysoki Trybunale i wy sędziowie przysięgli! Staję tu jako przedstawiciel interesu prywatnego, zastępca majora Owoca, odznaczonego medalami polskiemi i zagranicznemi. Przebył on całą Rosję w dążeniu do Polski i nigdzie nie padł, aż dopiero mógł paść w Brzozowie z ręki rodaka. Staję w imieniu Janiny Chudzikowej, ciężko chorej na gruźlicę, oraz dziecka, które przyszło na świat na godzinę przed złożeniem ojca do mogiły. Na jego główce nie spocznie nigdyy błogosławiona ręka ojca.

PRZED ZBRODNIĄ.

– Pan prokurator w swojem przemówieniu odtworzył stan faktyczny zupełnie ściśle i jeśli powrócę do tego, to tylko dlatego, żeby te fakty podkreślić i uwypuklić. Twierdzenie prokuratora, że Jajko mówi w 99 procentach prawdę, jest pewne. Opowiadał on o zbrodni szczegółowo wiele razy, długo przed mordem i wielu osobom. Zresztą w większości popiera jego zeznania Stankiewicz. Tylko tam, gdzie chodzi o sam czyn, cofa się Jajko. Nie chciał strzelać w głowę, nie chciał zabić, jak mu to radził Stankiewicz, strzelał w plecy. Stankiewicza obciąża Jajko zeznaniami. Zeznania Jajki są wiarygodne. Dowiódł tego przewód sądowy. Stankiewicz w zasadzie nie przeczy zeznaniom Jajki, on tylko stara się zmniejszyć swoją winę. Powiedziano do Jajki: „Zabijesz czy nie zabijesz, mnie to nie obchodzi". W tem przecież jest zgoda na postępowanie Jajki.

A potem identyczne słowa mówi do Stankiewicza Drewiński. A rozmowa z Kasowskim? I znowu mówi Drewiński: „Jak się przedstawia sprawa z Owocem?" I dalej powtarza: „Mnie to nic nie obchodzi, jak wy to zrobicie, byleby to na światło dzienne nie wyszło". Byleby się nikt nie dowiedział.

DOBRA PORA...

Przyszła niedziela. Jajko mówi: „Dzisiaj dobra pora na Owoca, będzie u księdza Dutkiewicza. „Stankiewicz mówi „dobrze". Dał mu strzelbę, czapkę, poszedł z nim na miejsce czynu, jak potulne dziecko, chociaż prawdopodobniejsze jest, że Jajko szedł za rutynowanym wywiadowcą. W tym wypadku Stankiewicz wiedząc, że Jajko idzie zabijać, w tym właśnie wypadku jest podżegaczem. Bo godząc się na zabicie Owoca, nie przeciwdziałał temu. Pamiętajcie o tem, że Jajko mówił, iż Stankiewicz żądał wielokrotnie głowy Owoca. Ten Stankiewicz rozpił tego młodego człowieka. Włóczył go po szynkach i zdeprawował aż doprowadził do strzału zza węgła.

— Czy i jaką wagę przywiązywać do tego, co mówią o Drewińskim? Stają świadkowie i przysięgają na krucyfiks, a sąd im nie wierzy. Więc czy należy wierzyć Stankiewiczowi? Drewiński przeczy wszystkiemu. On żądał tylko zastosowania prawnych środków. Czy prawdą jest to, co mówi Drewiński, czy to, co mówi Stankiewicz? Jeżeli spokojnie rozpatrujemy całą sprawę, to dojdziemy do przekonania, że odpowiedzialnym za działalność w powiecie jest Drewiński. Owoc i Chudzik byli wybitnymi działaczami i na terenie powiatu wiele zdziałali. Usunięcie ich leżało w interesie Drewińskiego. Stankiewicz nie miał interesu osobistego ani urzędowego, by usunąć Owoca, tylko Drewiński. Działalność Owoca była dla Stankiewicza kopalnią złota. Mógł przecież wykazać swoją gorliwość, śledząc go po wiecach. Kasowski przy rozprawie zaczął się wycofywać z pierwotnych swoich zeznań, ale gdy mu przypomniano, że co innego zeznał w śledztwie, to sobie przypomniał, co mówił. On, stary policjant, rozumiał polecenie Drewińskiego unieszkodliwienia Owoca jako obicie kamieniami, a zestawiając jego dalsze zeznania widzimy, że wszyscy rozumieli to unieszkodliwienie jako takie pobicie, żeby Owoc nie mógł chodzić po wiecach

BYLE NIKT NIE WIDZIAŁ.

— Ale Stankiewicz dodaje jeszcze do Drewińskiego: „Proszę pana, ja mam takiego unieszkodliwiacza, który schowa Owoca do ziemi". Jeżeli ten komisarz nie zamknął go zmiejsca do aresztu, aby przyszedł do przytomności, ale mówi: „Róbcie co chcecie, byleby się o tem nikt nie dowiedział" — to to jest aprobata i Stankiewicz słusznie się tłumaczy, iż miał pewność, że Drewińskiemu chodzi o zamordowanie Owoca.

Sprawa mordu i śledztwa tworzy naprawdę zaczarowane koło. To jeden z najciekawszych procesów. To prawdziwy fenomen. Komisarz Drewiński dał pelecenie unieszkodliwienie Owoca; wie, że Stankiewicz ma w tym celu człowieka, Jajkę; wie, że Kasza widział Jajkę w chwilę po zbrodni i na słowa Kasowskiego, mówi: „Ach, gdzieżby to pan Jajko zrobił?" — i przez 8 dni policja pozwalała Jajce chodzić i porozumiewać się ze Stankiewiczem. Inny komendant zwołałby cały posterunek, wszystkich policjantów z całego powiatu. Brzozów cały do góry nogami przewróciłby i sprawcę znalazł.

KORONKOWA ROBOTA.

— Idziemy dalej. Antoni Jajko już w czwartek powiedział komisarzowi, gdzie jest strzelba, a komisarz czeka do soboty, żeby właśnie tę strzelbę ktoś znalazł. A przecież Mrozek zameldował Matejce, że Jajko ma strzelbę. Matejko po mordzie mówi, że strzelba Jajki mocno bije, a Stankiewicz na to nic. Przy pomocy brata Jajki komisarz znajduje strzelbę, ale o tem prokuratorowi nic nie mówi. A wiecie wy, coby się stało, gdyby Jajko się nie przyznał? Musielibyście dzisiaj powiedzieć, że Jajko jest niewinny. Oto koronkowa, misterna robota. Tak to się wykrywa w Brzozowie sprawców!

Komisarz zasłania się ustawą. To wykręt. Tam, gdzie chodzi o ważny interes państwa, to można to zrobić, ale nie w sprawie takiej, jak ta. Mianowicie, komisarz nie zdradzał imienia Jajki prokuratorowi mówiąc, że to jest tajemnica urzędowa. Motywuje niearesztowanie Jajki tem, że trzeba było najpierw znaleźć strzelbę. A gdy już doszło do znalezienia strzelby, czy Jajkę ściągnięto na posterunek? Nie, Jajko był u starosty, i skarżył się, że będzie skandal. A w dwie godziny potem wezwano go do policji, bo jasne było, że trzeba coś robić, skoro brat oskarżonego Jajko Antoni zadużo wie. Przedtem wogóle nic nie zrobiono.

MORD POLICYJNY?

Czy oskarżony popełnił zbrodnię z tych czy innych motywów, to już sprawa podrzędniejsza. Jajko nie mordował z zemsty, podżegał go Stankiewicz, a Stankiewicz nie miał żadnych osobistych sporów z Owocem Pan kurator mńwi, że to nie jest mord polityczny, ale Stankiewicz nie miał nic przeciw Owocowi. Drewiński też osobiście nie miał przeciwko Owocowi nic. I jeśli to nie jest mord polityczny, to jest mord policyjny. Oto na ławie oskarżonych siedzą: konfident, tajny agent i komisarz. Pan prokurator utrzymywał, że jako stróż prawa spełnił swój obowiązek. Prawda. Prokurator, sędzia śledczy i sąd spełnili swoje zadanie. Wytrwałej woli prokuratora i sędziego śledczego udało się.

Przewodniczący w tem miejscu przerywa dr. Pierackiemu.

— Czyż jest możliwe w państwie praworządnem, aby komisarz policji dawał polecenie dawania „po kulach", albo bicia kamieniami? Co to za metody? Dla policji każdy obywatel musi być równy. Wojna przyniosła za sobą wielkie zdeprawowanie moralne. Korpus granatowych żołnierzy został stworzony w tym celu, aby nas bronił, ale jeśli w tym korpusie znajdują się ludzie, co zza węgła strzleają, to waszym obowiązkiem sędziowie jest wyciąć ten wrzód.

MOWA P. ZIELIŃSKIEGO.

Przemówienie posła Pierackiego wywarło olbrzymie wrażenie.

Zkolei zabrał głos poseł Zieliński z Warszawy.

— Wysoki trybunale i wy sędziowie przysięgli! Do znakomitych wywodów mego poprzednika nie pozostaje mi wiele do dodania

Jeśli z łatwością przechodzimy do ustalenia winy dwu pierwszych oskarżonych, to przy trzecim opierać się musimy tylko na danych, przez niego samego zwalczanych. Posłuchajmy przez chwilę tego pana Drewińskiego. Słyszeliście, jak to on pouczał swoich podwładnych, że „Owoc, ten zdrajca, przewrotowiec, burzy ład publiczny". Słysząc zaś w odpowiedzi, że ten Owoc jest ostrożny, że działa tylko w granicach prawa, mimo to każe go unieszkodliwić, dać mu „po kulach" tak, żeby nie mógł jeździć po wsiach. Unieszkodliwić można tylko to, co jest szkodliwe i to tylko przez prawo i sąd. Powiedzenia: „Zabij się z nim razem, zastrzel się z nim razem" wygłasza p. Drewiński do wywiadowcy, który według jego własnych słów do służby się nie nadaje, którego karał za pijaństwo, do którego nie miał ani krzty zaufania. Pan Drewiński mógł tak mówić do równych sobie, którzy mogliby mu odpowiedzieć: „Ty sam się zastrzel, ty sam się utop" ale nie do Stankiewicza, który ma tylko jedną odpowiedź: „Rozkaz, panie komisarzu". A potem, gdy odwozi Jajkę starościńskiem autem, po próbie umieszczenia go bliżej siebie w brzozowskim areszcie, do czego nie dopuścił pan prokurator, jedzie z nim razem, niby odwiedzić chorą żonę, której nie odwiedza i przez uprzejmość podaje mu rękę i dodaje otuchy. Jakie to sielankowe! Ale czy pan Drewiński zawsze był taki uprzejmy? Oto w rozmowie z Jajką mówi: „Sędzia śledczy jest „taki syn endek", ale się go zmieni". Mówi to pan Drewiński poto, „aby pozyskać zaufanie Antoniego Jajki". Ten pan komisarz, tak uprzejmy wobec zbrodniarzy, czy był na tyle uprzejmy, aby odwieźć umierającego Owoca do szpitala? Czy uścisnął rękę, pogrążonym w smutku rodzinom?

NARODZINY ZBRODNI.

Mówi pan komisarz, że rozmawiając z Jajką, używał godziwych i niegodziwych forteli. Jeśli Drewiński mówi nam o niegodziwych fortelach, to czem jest, jeśli nie niegodziwym fortelem, ukrywanie przed prokuratorem nazwiska Antoniego Jajki, człowieka, który wskazał miejsce ukrycia strzelby? Tej strzelby, przez którą trzeba było, według jego słów, przeskoczyć, aby móc aresztować Romana Jajkę. Czem jest, jeśli nie niegodziwym fortelem sekowanie i teroryzowanie Stankiewicza, aby go wreszcie zmusić do zlikwidowania Owoca?

Oto jest droga, którą w Brzozowie kroczyła policja. Ci sprawcy od kilku miesięcy planują zbrodnię. Zamroczeni alkoholem opowiadają naprawo i lewo o swoim zamiarze Pół miasta o tem wiedziało, ale ludzie się bali. Dr. Kęcki trząsł się tu przed nmi, jak galareta, a Jajko, który na sali sądowej miał tyle cywilnej odwagi, tam bał się, mówiąc poprostu, iż „obwia się, że i jego taka władza zastrzeli". Oto, co sprawiły fortele pana Drewińskiego. Całe miasto się bało. Ale taka dróżka idąca od domu księdza Dutkiewicza, po schodach, ta się nie bała, że idzie przez miasto zamiast prosto przez pola, gdzieby ich nikt nie widział. Ale oni szli jak na paradę, oni byli pewni zwycięstwa i zatarcia śladów zbrodni.

SUMIENIE DRGNĘŁO.

— Jeśli się ta parada nie udała, to tylko dlatego, że w mieszkańcach Brzozowa obudziło się sumienie. I w ten sposób rzerwano kordon milczenia i kordon zbrodni nieznanych sparwców. Kasza widział i powiedział: Antoni Jajko znalazł strzelbę, Szafran znalazł przebitki. A co znalazła policja? Policja nic!

— Tam w Brzozowie zraniono najszczytniejsze dobro, dostojność władz Rzeczypospolitej. Tam pokazano czem może stać się urząd publiczny, gdy zejdzie z drogi prawa. Wy, panowie sędziowie nietylko macie nagrodzić krzywdę, wyrządzoną rodzinom ofiar. Wy macie nagrodzić krzywdę moralną społeczeństwu, położyć koniec wszelkiemu bezprawiu. Macie wykazać, że niema w Polsce miejsca dla niewykrytych i nieznanych sprawców i że dotąd zaistnieć muszą rządy prawa i sprawiedliwości. W waszych leży to rękach.

Mowa posła Zielińskiego choć trwała tylko 20 minut, wyczerpała do końca poruszone momenty.

Jak podpalał van der Lübbe

Małomówność oskarżonego.

LIPSK, 26.9. W czasie dzisiejszej rozprawy wyłaniają się charakterystyczne momenty z usiłowanego przez van der Lübbe podpalenia ministerstwa opieki społecznej w dzielnicy Neukolln, ratusza i zamku. W dniu 26 lutego o g. 6.30 wieczór van der Lübbe prezdostał się przez płot otaczający gmach ministerstwa opieki społecznej i **podrzucił zapaloną podpałkę,** od której zwęgliła się część drewnianej ściany. Następnie oskarżony wszedł na dach i tam również usiłował wzniecić pożar. Przewodniczący pyta, czy oskarżony nie widział, że na dachu leży śnieg. Oskarżony: Tak. Przewodniczący: I pomimo to oskarżony przypuszcza, że dach mógł się zająć? Oskarżony milczy.

Około g. 19 m. 15 van der Lübbe znajduje się już koło ratusza w pobliżu placu Aleksandra, gdzie przez **otwarte okno wrzucił do piwnicy ratusza drugą zapaloną podpałkę.** Od podpałki tej zajęło się mieszkanie palacza obsługującego centralne ogrzewanie. Na pytanie obrony, czy oskarżony wiedział, że w tem miejscu znajduje się czyjeś mieszkanie van der Lübbe odpowiada po pewnym namyśle: Tak.

Od ratusza udał się van der Lübbe do zamku, gdzie po rusztowaniu dostał się na dach i z dachu, przez jedno z okien, rzucił do wnętrza zapaloną podpałkę. W drodze pytań i odpowiedzi odtwarza się obraz wypadków tego dnia. Przewodniczący wielokrotnie powołuje się na zeznania van der Lübbego w śledztwie, które oskarżony zazwyczaj po pewnem wahaniu potwierdza krótkiem: Tak. Po odczytaniu protokułu z oględzin miejsca pożaru, przewodniczący zapytuje van der Lübbego o pobudki jego postępowania. Na co oskarżony odpowiada: **Zrobiłem to z własnych pobudek.**

Ukraińcy wypierają się udziału

w zamordowaniu ś. p. Hołówki.

SAMBOR, 26.9. W procesie o zamordowanie ś. p. **TADEDUSZA HOŁÓWKI** od dziś zaczynają składać zeznania posłowie ukraińscy, co było oczekiwane z dużem zaciekawieniem.

Przed gronem sędziowskim staje **MICHAŁ MATCZAK,** poseł na Sejm, przedstawiciel socjalnych radykałów ukraińskich. Na pytanie przewodniczącego, co wie o zamordowaniu ś. p. Hołówki, świadek mówi:

— Byłem wtedy we Lwowie. — Zwróciłem się o informacje do przyjaciela mego, Romana Suszko, działacza ukraińskiego i członka organizacji nacjonalistów. **Suszko był skonsternowany i wykluczał możliwość zabicia ś. p. Hołówki z rozkazu U.O.N.** W rozmowie, jaką potem prowadziłem, Suszko, jako motyw swego stanowiska, podał, że ś. p. Hołówko **nie był reprezentantem władzy administracyjnej, lecz był to polityk i poseł, mający słusznie, czy niesłusznie opinję człowieka przychylnie usposobionego dla ukraińców.** Zresztą okres, kiedy dokonano zabójstwa był najmniej po temu odpowiedni. Wówczas przecież złożono petycje do Ligi Narodów w sprawie t. zw. pacyfikacji, a główny komendant U.O.N. wydał wtedy rozkaz wstrzymania akcji terorystycznej.

Przewodniczący zapytuje świadka, jak należy rozumieć słowa jego, wypowiedziane w swoim czasie w Sejmie: **„Jabym bardzo prosił o niewciąganie nas w sprawie zabójstwa ś. p. Hołówki, bo może to być nietyle sensacyjne, ile interesujące".** Pos. Matczak wyjaśnia, że było to przy dyskusji nad sprawami szkolnemi. „Robiono nam niedwuznaczne uwagi, że odpowiedzialnymi za to zabójstwo są uczniowie gimnazjalni". Potem, będąc zagranicą, dowiedziałem się, że **niektórzy członkowie U.O.N. kontaktują się z policją.**

Dłużej świadek zeznaje o zarządzeniach, wydanych przez szefa głównej komendy w Berlinie, Konowalca. **Konowalec wydał ostre zarządzenie, aby wstrzymano wszelką akcję terorystyczną i dlatego też organizacja U.O.N. była mocno zdziwiona faktem zabójstwa ś. p. Hołówki.** Jak wiadomo, petycja do Ligi Narodów była zbiorową skargą wszystkich organizacyj w sprawie t. zw. pacyfikacji i zbiegała się w czasie z rozkazem Konowalca o wstrzymaniu akcji terorystycznej.

Co się tyczy osoby Baranowskiego, to z końcem r. 1931 doszły świadka wiadomości, że **utrzymuje on kontakt z policją, a jednocześnie z U.O.N.** „Wtedy zacząłem się interesować osobą Baranowskiego, ze względu na jego dwulicową rolę. Dodać muszę, że człowiek ten jeszcze w r. 1932, a nawet w 1933 cieszył się zupełnem zaufaniem u władz U.O.N."

Jeszcze w 1931 r. oficjalny organ U.O.N. „Rozbudowa Nacjił" wydrukował artykuł, w którym wystąpił z zarzutami, że socjalni radykali zrobili z Baranowskiego prowokatora, kiedy człowiek ten cieszy się dużem zaufaniem. Poseł Matczak odczytuje ustęp z wymienionego pisma, który brzmi: „Socjalni radykali zrobili z Baranowskiego polskiego prowokatora, gdy tymczasem Baranowski jest zabójcą Hołówki i Czechowskiego".

Następny świadek poseł Łucki zeznaje o swoich pertraktacjach, prowadzonych z ramienia klubu ukraińskiego z prezydjum BBWR. w sprawie t. zw. ugody.

JESZCZE JEDNA DYKTATURA.

Liczba państw, które w poszukiwaniu ratunku na choroby ustroju demokratycznego i parlamentarnego uciekają się do faszyzmu, powiększyła się w ostatnich dniach o Austrję. Wypadek austrjacki jest specjalnie ciekawy, bo jest to wypadek ucieczki do faszyzmu — ze strachu przed faszyzmem. A mianowicie do faszyzmu katolickiego, biało-zielonego, ze strachu przed hitlerowskim faszyzmem brunatnym.

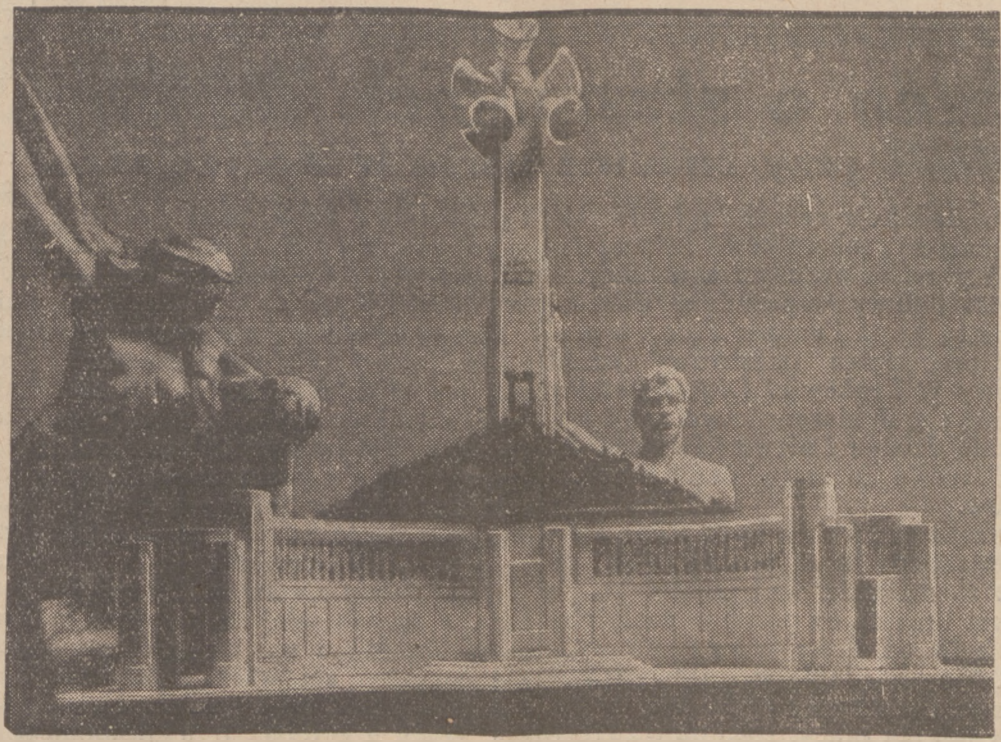
Rząd Dollfussa zagarnął w oparciu o Heimwehrę oraz w porozumieniu zarówno z Mussolinim, jak i z Watykanem, skąd właśnie prezydent republiki i kanclerz otrzymali najwyższe papieskie odznaczenia, całkowitą władzę, nawet formalnie nie pytając się o nic parlamentu, który faktycznie w Austrji nie ma nic do gadania już oddawna. Skupiwszy w swojem ręku wzorem Mussoliniego, kilka najważniejszych tek, a przedewszystkiem te teki, od których zależy wpływ na armję i policję, kanclerz Dollfuss stał się dyktatorem Austrji. I stał się nim przy bardzo słabych protestach, a właściwie nawet cichem poparciu żywiołów demokratycznych z socjaldemokracją na czele, która nie mając siły obronić się sama przed hitleryzmem, woli faszyzm katolicki od faszyzmu pruskiego. Mamy więc jeszcze jedno państwo faszystowskie i jeszcze jeden, nowy typ faszyzmu typ, który możnaby nazwać faszyzmem oświeconym, przez analogję do absolutyzmu oświeconego, a w przeciwieństwie do brutalnego i barbarzyńskiego faszyzmu hitlerowskiego.

Będzie rzeczą ciekawą, czy „faszyzm oświecony“ potrafi obronić Austrję przed hitleryzmem, czy też stanie się do niego pomostem. W zasadzie nie można odmówić słuszności rozumowaniu Dollfussa, że hitleryzm skutecznie można zwalczyć tylko zastosowując przeciw niemu jego własne metody.

Podobne rozumowanie słyszano już na zjeździe francuskiej partji socjalistycznej z ust przedstawicieli grupy Renaudela, która chciałaby bronić zasad demokratycznych — metodami faszystowskiemi. Ale można mieć wątpliwości, czy ludzie, przekonani o słuszności zasad demokratycznych potrafią skutecznie i konsekwetnie przeprowadzać metody faszystowskie względnie, czy wszedłszy na drogę dyktatury, potrafią w porę się zatrzymać. Jeżeli nie potrafią, to albo będą musieli ustąpić miejsca prawdziwym faszystom, w austrjackim wypadku z obozu hitlerowskiego, albo też różnica między ich faszyzmem a faszyzmem hitlerowskim bardzo prędko zupełnie się zatrze.

W Austrji prawdopodobnem jest raczej to drugie. Chrześcjańsko-społeczni, do których należy kanclerz Dollfuss i większość gabinetu, wchodząc na drogę dyktatury, oparli się bowiem o te żywioły, które są z gruntu przeciwne demokracji i które z hitleryzmem nie poszły razem tylko ze względów drugorzędnej natury różnic i zatargów ściśle personalnych. Do nich należy przedewszystkiem Heimwehra z ks. Stahrembergiem na czele, do nich należą austrjaccy legitymiści, zwolennicy powrotu Habsburgów, którzy poraz pierwszy w powojennej Austrji dorwali się do udziału w rządach przez osobę ks. Schoenburg - Hartensteina, sprawującego ważny urząd podsekretarza stanu w ministerstwie obrony krajowej.

Z punktu widzenia polityki zagranicznej, stosunek między nowym biało - zielonym faszyzmem austrjackim a brunatnym faszyzmem hitlerowskim nie jest obojętny. Od niego zależeć będzie w praktyce sprawa Anschlussu, która znacznie bardziej rozegra się wewnątrz Austrji, niż przy zielonych stolikach narad dyplomatycznych w Genewie czy Paryżu. Chwilowo faszyzm austrjacki zdaje się być gwarancją przeciw Anschlusowi, bo połączenie dyktatorskiej grupy austrjackiej z dyktatorską grupą niemiecką o tyle nie jest prawdopodobne, że ktośby wtenczas musiał przestać być dyktatorem, a dyktatorzy nie łatwo rezygnują z swojej władzy. Ale niewątpliwie kompromis między faszyzmami jest łatwiejszy, niż między faszyzmem a demokracją. Ostatnia zmiana w Austrji idzie więc po linji programu Mussoliniego, który chętnie widzi dyktaturę faszystowską w Austrji i chętnie widziałby wyrównanie z bardzo naprężonych stosunków między Austrją i Niemcami, przy zachowaniu jednak samodzielności Austrji i wzmocnieniu w niej swoich własnych wpływów.



Model pomnika, postawionego w belgijskiem mieście Dinant ku czci wymordowanej przez okupantów niemieckich ludności cywilnej.

„Zdrowa moralnie, religijna, bezinteresowna“...

Nowe pokolenie narodowe.

W związku z aresztowaniami w Częstochowie młodzieży narodowej i trzymaniem jej w areszcie przez czterdzieści dni, redaktor „Myśli Narodowej“ Jan Rembieliński zamieścił interesujące wspomnienia o kilku z tych młodych, aresztowanych, dziś znajdujących się już na wolności.

Nie znam sprawy, jaką się im wytacza, przewinień, o które się ich podejrzewa. Znam natomiast kilku z tych więźniów osobliwych, co w areszcie przystępują wspólnie do Komunji, co na ścianie swojej celi zawiesili z więziennego chleba ulepiony znak: Szczerbiec Chrobrego.

Zadługo byłoby wyliczać chwile, przeżyte z przyjaciółmi. W kilku słowach napomknę o jednym z nich, dla przykładu, by unaocznić, o jaki rodzaj ludzi tutaj chodzi i w jak niezwykłych pokolenie dzisiejsze wychowuje się czasach i warunkach.

— — — — — — — —

Stefana Niebudka poznałem przed kilku laty, na wieczorze dyskusyjnym, organizowanym przez Sodalicję Marjańską studentów, której był jednym z czynnych członków i kierowników. Spotkaliśmy się i zbliżyli wzajemnie podczas następnych wakacyj letnich. Wkrótce potem odwiedziłem go w rodzinnej jego Częstochowie.

Pamiętam: przyjechałem późno i wieczór oddawna już zapadł, kiedy we dwóch udaliśmy się tegoż samego dnia pod Jasną Górę. Wyniosła wieża, na rozgwieżdżonem, ciemnogranatowem tle nieba podczas nowiu, wydawała się jeszcze ogromniejsza, niż zazwyczaj. Dookoła pusto było zupełnie i cicho. Gdy po modlitwie wracaliśmy samotni szeroką, zadrzewioną aleją, Niebudek, entuzjastyczny wielbiciel Wyspiańskiego, zwierzał mi się, jak w pisemku gimnazjalnem, którego w latach szkolnych był redaktorem, jako nagłówek pierwszego artykułu pomieścił słowa Młodego Oficera z „Warszawianki“:

„Niech kraj mój życie weźmie;
to Szczęście, szczyt Sławy“.

Jeszcze dzisiaj słyszę akcent młodzieńczy, żarliwy, którym dźwięczały wtedy w ustach jego te wyrazy. Nie jak zwrot retoryczny, literacki. Jak radosne, z głąb serca ślubowanie.

Zapamiętałem tę chwilę dlatego właśnie, że w młodem pokoleniu narodowem jest ogromna wstrzemięźliwość w użyciu wielkich słów, a mój towarzysz w szczególności nie lubił posługiwać się tanim, patrjotycznym frazesem. Raczej naodwrót, szczere wzruszenie pokrywa się formą żartobliwą, byle tylko nie popaść w łatwy patos lub powierzchowny ckliwy sentymentalizm.

Nazajutrz zapoznał mnie Niebudek z całą gromadą swych kolegów: ze szkoły, z uniwersytetu (gdzie był wiceprezesem „Bratniej Pomocy“), z przysposobienia wojskowego, z O. W. P. Zwiedzaliśmy wspólnie klasztor jasnogórski, odbyliśmy wycieczkę do pobliskiego Olsztyna. Przypominam sobie ich zapał, przywiązanie do dawnej cywilizacji i jej pamiątek, ich odruchowe poczucie konieczności jej obrony przed żywiołem obcym i wrogim, który zalewem swojego kramarstwa dosięga już poświęcanych murów Jasnej Góry. Każdy naród z radością spoglądałby na taką młodzież: zdrową moralnie, religijną, bezinteresowną, niekupczącą przekonaniami dla karjery, a przedewszystkiem tak krew z krwi swoją, rozmiłowaną w polszczyźnie, tak instynktownie niedostępną dla niepolskich, wciskających się do wnętrza życia naszego wpływów.

Ilu z owych, których wtedy widziałem, przebywało już lub w tej chwili przebywa za kratami więziennemi na Zawodziu?

— — — — — — — —

Osobliwym jesteśmy krajem. W spisie członków Stronnictwa Narodowego, dziś pozostających w więzieniu, są przedstawiciele wszelkich ugrupowań socjalnych: ukończeni prawnicy, studenci, robotnicy, rzemieślnicy, kupcy, włościanie. W dobie kryzysu, w okresie agitacyj klasowych, rozbijających jedność narodu, za najniebezpieczniejszy uważa się ruch ideowy, zespalający węzłem braterstwa wszystkich Polaków, pod hasłem walki z żywiołem obcym, hasłem Wielkiej Polski.

Dla kogóż, ostatecznie, taki prąd ideowy jest niebezpieczny? Komu zależy na jego zwalczaniu?

Podpisujcie 6% -wą Pożyczkę Narodową.



B. komisarz Ligi Narodów w Gdańsku Duńczyk Rosting został mianowany dyrektorem wydziału mniejszości w sekretarjacie Ligi Narodów.

Z DNIA

KRYZYS NA WSI.

„ABC“ w rubryce „Walka z kryzysem“ pisze o stosunkach gospodarczych na wsi:

Ukazał się na rynku księgarskim V tom „Badań nad opłacalnością gospodarstw włościańskich“, zawierających dane za rok gospodarczy 1930-31.

Oto najogólniej biorąc, rezultaty tych badań: Przychód surowy w 1927-28 r. 610.10 zł z 1 ha, w 1930-31 379.06 zł., spadek o 38%. Czysty zysk 1927-28 r. — 209.84 zł. z 1 ha, 1930-31 r. — 26.96 zł., spadek o 87%. Oprocentowanie kapitału wynosiło w 1930-31 r aż 0.8%. Zarobek dzienny członka rodziny po potrąceniu normalnego (6%) oprocentowania kapitału wynosił w 1929-30 — 12 gr., w 1930-31 wartość ujemną — 1.39 zł., t. zn. że rolnik chcący oprocentować normalnie swój kapitał, musiałby dopłacić 1.39 zł. za każdy dzień przepracowany przez dorosłego członka rodziny.

W tych warunkach trudno się dziwić, że stan umysłów na wsi jest tak wzburzony, jak to ma miejsce dziś, zwłaszcza jeśli się weźmie pod uwagę czynniki poza-gospodarcze, mające jeszcze większe znaczenie.

LEGENDA O „SILE ŻYDOSTWA“.

„**Kurjer Poznański**“ stwierdza, że w całym prawie świecie (chyba poza Rosją bolszewicką) ludzie przestali ulegać urokowi legendy o „sile żydostwa“.

Urok — pisze — siły żydowskiej, rzekomo niepokonanej i niepojętej, rozwiewa się pod uderzeniem rzeczywistości. Legenda o potędze żydowskiej powstała dlatego, że dotychczas żaden rząd nie ośmielał się otwarcie walczyć z żydami. Dziś legenda okazała się tylko legendą.

Sądzimy, że narody i państwa szybko zaczną wyciągać z tego wnioski. Wpływy żydowskie nie były zazwyczaj przyjemne i dlatego narody zdrowe zrzucać je zaczynają skwapliwie i chętnie.

Musimy sobie z tego zdawać sprawę, bo w Polsce panuje jeszcze pod tym względem duże zacofanie. Kraj nasz zacznie stanowić rzadki wyjątek, w którym żyć będzie legenda o „sile“ żydowskiej, w którym będzie się uważało, że z żydami nie można zadzierać i że lepiej oraz korzystniej ich bronić, niż z nimi walczyć. Pogląd ten zaszczepili żydzi w Polsce bardzo umiejętnie i dziś patrzą z zadowoleniem, że katarakta jeszcze nie spadła z oczu wielu bardzo Polaków. Ale radość ta nie będzie pewno długo trwała. Przychodzą bowiem takie czasy, że sprawdzianem siły i niezależności wszystkich państw będzie między innemi samodzielność w stosunku do żydów.



Król Afganistanu Nadir Khan, następca Amanullaha, odbiera defiladę swych wojsk w 26-tą rocznicę uznania niepodległości Afganistanu przez Rosję i Anglję.

REPORTAŻ.

Ludzie, którzy uciekli od życia

Pół godziny w miejskim szpitalu dla obłąkanych.

Jeżeli godzimy się z teorją, że przestępca kryminalny jest człowiekiem chorym, a pociąg do zbrodni trzeba tak leczyć jak każdą inną chorobę, to pragnęlibyśmy również, aby więzienie przypominało szpital. Ale wtedy też naodwrót nie należy się dziwić, gdy szpital podobny jest do więzienia, szczególnie kiedy chorzy mogą wyrządzić krzywdę swoim najbliższym.

Trzeba to mieć na uwadze, gdy wypadnie zwiedzać szpital dla obłąkanych w Sosnowcu.

Niedawno w czasie zaostrzenia się kryzysu Magistrat sosnowiecki, utrzymujący swoim kosztem umysłowo chorych w różnych w kraju zakładach dla obłąkanych, poczynił w tej mierze niejakie oszczędności, sprowadzając chorych do Sosnowca i lokując ich w barakach miejskich. Przybyli tu więc obłąkani z zakładów w Wejcherowie, Dziekance, Świeciu Kobierzynie. Jest ich obecnie w barakach 48.

Korytarz w parterowym baraku jest długi i wąski: po obu jego stronach rząd drzwi ciężkich, zamykanych na zasuwy i z niewielkiemi otworami na wysokości człowieka Otwory, nazywane w więzieniach judaszami, zabite są kawałkiem podziurkowanej blachy. Przez dziurki te można zajrzeć do wnętrza celi. Ale jesteśmy w towarzystwie lekarza więc wszystkie drzwi cel otwierają się przed nami i możemy odbierać bezpośrednie wrażenia z zetknięcia się z chorymi.

Zresztą nie wszyscy chorzy są w celach: ten i ów wyjdzie na słońce przed barak, inni siedzą w szerszych miejscach korytarza.

Oto taka Róża naprzykład: przykucnęła pod zewnętrzną ścianą baraku i gniewa się, że przeszkadzamy jej w pogawędce z samą sobą.

— Bądź grzeczna, Różo.

— Co ja mam być grzeczna? Czyś ty mój tatuś?

Inny obłąkany pomaga przy stawianiu nowego ogrodzenia podwórza Pracuje z zapałem i jest z tego ogromnie zadowolony. Dziś jest jego dobry dzień, a jutro być może będzie tak niespokojny, że go pielęgniarz nie wypuści z celi.

W korytarzu baraku natknęliśmy się na chorych, których spokojne usposobienie zezwala na wypuszczenie wypuści na podwórze.

Z wielkiej klawjatury naszego intelektu życie wydobywa najprzeróżniejsze tony. Każda minuta dnia normalnego znajduje swoją reakcję w naszym mózgu. Zajmujemy stanowisko myślowe w miljonie codziennych spraw, zjawisk i wypadków. Jesteśmy bogato uposażeni w świadomość wszystkiego, co nas otacza.

Aż pewnego dnia życie napróżno uderza w klawjaturę zdarzeniami dnia powszedniego. Instrument nie odpowiada. Struny się porwały i nie dźwięczą w harmonji z otoczeniem. Jedna tylko jakaś struna pozostała: brzękliwa, dokuczliwa, ponura w swojej samotności i przeraźliwa w wygrywaniu dawno przebrzmiałych nieskoordynowanych melodyj.

Ta kobieta spokojna, cicha, o wielkich smutnych oczach opowiada nam w sposób prosty i naturalny, że ją szatan prześladuje. To ją męczy, to jest w niej tym jedynym dźwiękiem który zagłuszył wszystkie inne i zaciemnił całą resztę świata.

Salka ma inne nieopuszczające ją nigdy zmartwienie. Była jeszcze przed wojną eklepową na Modrzejowskiej. Właścicielowi sklepu zginął pierścionek. Kto go ukradł? Może Salka. Tłumaczy półgłosem jak to było. Nie mówi do nas, ani do siebie tylko do kogoś nieobecnego.

W celi leży na łóżku człowiek o wystraszonych oczach. Zaledwie zobaczył nas, wybuchnął płaczem. Łzy ciekną po białej, pomarszczonej twarzy. Wciąż płacze, któż wie dlaczego?

A tamten znów milczy. Od pięciu miesięcy leży ponury, bez słowa. Tylko kiedy jest zły, rzuci brzydkie przekleństwo i znów zamilknie na długie tygodnie.

Przeciwieństwem jego jest ten oto były dorożkarz wesół i bardzo rozmowny. Każde zdanie kończy wspomnieniem dawno odbytych kursów dorożkarskich: Saturn, Dębowa Góra Modrzejów, a potem ni stąd ni zowąd: Petersburg, Moskwa. Opowiada nam jakieś plotki szpitalne i potem znów: Saturn, Dębowa Góra.

Typowym wesołkiem szpitala jest Jankiel z Modrzejowa. Nizki, o twarzy minjaturowej, jest zabawną figurynką w tym dziwacznym zespole. Na powitanie wyciąga rękę i komunikuje, że dlatego jest głupi, bo i matkę miał głupią.

Wśród kobiet odznacza się humorem Anna z Poręby, która oświadcza. że cierpi za wszystkich i jednocześnie wie, co powiedzieć o swoich współtowarzyszkach szpitalnych: że Salka jest chora na Argentynę, a m. Zenaida tańczy sztajera po krakowsku.

Madame Zenaida jest Rosjanką.

— Madame zapojtie — woła Anna z Poręby. — Zapojtie:: otiec kapitan matka żinka.

Ale madame Zenaida uśmiecha się tylko, ukazując rząd pięknych, zdrowych zębów. Niewiadomo, kim dawniej była madame Zenaida, ale pewnie artystką kabaretową, bo śpiewa romanse cygańskie i tańczy. Teraz nie chce śpiewać, jest bowiem skrępowana obecnością obcych.

W sąsiedniej celi wita nas z wdziękiem osoba jeszcze młoda, mężatka. Uśmiecha się kokieteryjnie i rozpoczyna z ożywieniem rozmowę towarzyską. O jednym z odwiedzających mówi, że jest przystojny, o drugim, że „jest ordynatem Michorowskim, który miał Trędowatą".

— A może pani chciałaby jakąś książkę do czytania?

— Owszem, chciałabym Smosarską przeczytać.

Pozostały w niej wspomnienia skromniutkiej kinematograficzno - powieściowej kultury teraz rozproszonej, o pogubionych spoidłach myślowych.

Myśli jej i sąsiadki z za ściany rozbiły się w pewnej godzinie o twardą ścianę ciężkiego przeżycia na drobne cząstki, których nie można teraz skleić ani dopasować. Tamta za ścianą ciągle mówi o wszystkiem: o jakimś krochmalu, o chryzantemach, o guzikach i królowej Jadwidze. Myśli się rozbiegły, potrzaskały, gonią jedna drugą w nieładzie i kompletnej anarchji. Gniew ją więc czasem ogarnia i drze na sobie suknie w zapamiętałej złości.

Trudno nastarczyć ubrań dla obłąkanych! Inny chory siedzi po całych dniach na łóżku i skubie szlafrok aż z niego śladu nie zostanie.

Szpital dla obłąkanych w Sosnowcu nie jest, ściśle mówiąc, szpitalem raczej miejscem, w którem są izolowani chorzy umysłowo i to zazwyczaj nieuleczalnie chorzy. W tych warunkach nie może być mowy o urządzeniach takich, jakie są w zakładach dla obłąkanych, ale samo już izolowanie chorych jest pożyteczne z punktu widzenia społecznego, niektórzy bowiem chorzy chwilami spokojni mogą się stać kiedyindziej bardzo niebezpieczni dla otoczenia.

Żegna nas uśmiechnięty dorożkarz i Jankiel z Modrzejowa. Może przez nich baraki dla obłąkanych nie wywołują wrażenia przygnębiającego. Zresztą, gdy się powraca do naszych tysiącznych ciężkich nieraz zmartwień, można bez wielkiego smutku myśleć o ludziach, którzy od nich uciekli, zostawiając sobie jeden tylko ból, jedno jakieś nieznośne wspomnienie, z którem pozostają sam na sam już na zawsze.

Może to i wygodniej. Ćw.

Nieco o stosunkach przy budowie portu w Modrzejowie.

Do Redakcji naszej zgłosiło się kilkunastu robotników, zatrudnionych przy budowie portu w Modrzejowie. Roboty wspomniane finansowane są przez Fundusz Pracy, a prowadzone przez państwowy urząd wodny w Krakowie. Otóż robotnicy skarżą się, iż kierownictwo robót stosowało dziwne i niewłaściwe metody w stosunku do zatrudnionych robotników.

Przedewszystkiem były różne stawki zarobku, jedni otrzymywali po 2.72 zł. dziennie, inni po 2.65 zł., a nawet i mniej, co podobno uzależnione było od ilości przepracowanych dni. Nie posiadając przepisowych książeczek obrachunkowych, ani innych kart lub list płacy, robotnicy zwrócili się w tej sprawie do kierownictwa robót, gdzie jakoby mieli otrzymać odpowiedź, iż zasadnicza stawka zarobku wynosi 3 zł. lecz z kwoty tej potrąca się robotnikom całą należność na Kasę Chorych, Fundusz Pracy i zakład lwowski, choć wiadomo, iż wedle przepisów, robotnik powinien płacić dwie piąte a pracodawca trzy piąte przypadającej stawki.

Robotnicy zwrócili się do inspektoratu pracy, gdzie powiedziano im, że kierownictwo robót musi przestrzegać obowiązujących ustaw i inspektorat pracy przeprowadzi w tej sprawie dochodzenie.

Kiedy robotnicy zakomunikowali o tem kierownikowi technicznemu robót, ten miał oświadczyć: „to niech wam inspektor zapłaci", a następnego dnia wywieszono ogłoszenie, iż wypowiada się pracę robotnikom z tem, że jeżeli w terminie dwutygodniowym nadejdą pieniądze, roboty będą nadal prowadzone.

Dnia 23 b.m. zwolniono 50 robotników, a na ich miejsce przyjęto innych. Zwolnieni nie mogą otrzymać ani zapomogi, ani pracy, to też postanowili zwrócić się do władz Funduszu Pracy z prośbą o wyjaśnienie, czy przy roobtach finansowanych przez tę instytucję powinny być stosowane tak krzywdzące robotników metody.

Dodać należy, że kiedy robotnicy chcieli się poskarżyć ministrowi Butkiewiczowi, oglądającemu niedawno budowę portu w towarzystwie naczelnego dyrektora Funduszu Pracy posła Madeyskiego, to ich do p. ministra, ani do posła Madeyskiego nie dopuszczono.

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZYK.

27 Środa	**Dziś** Koźmy i Damjana **Jutro** Wacława kr. Wschód słońca 5 m. 37. Zachód „ 17 m. 32.

Kinoteatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC

ZAGŁĘBIE: Kobieta z rejestru.
PALACE: Dziesiąty kochanek.
EDEN: Pocałunek przed lustrem.

BĘDZIN

NOWOŚCI: Tong.
ŚWIATOWID: Zbrodnia.

DĄBROWA

ARS: Kongres tańczy.
WANDA: „Rajski ptak" i „Bal w operze"

ZAWIERCIE.

STELLA: Romans sekretarki.

× **POGRZEB Ś. P. TYTUSA OLSZEWSKIEGO.** Koło b. wychowanków przy szkole nr. 19, proszone jest o wzięcie udziału w pogrzebie ś. p. Tytusa Olszewskiego, nauczyciela tejże szkoły. Pogrzeb odbędzie się w środę o godz. 4 popołudniu.

× **ZMIANY W SZKOLNICTWIE.** Dyrektorem państwowego gimnazjum męskiego im. Łukasińskiego w Dąbrowie, został mianowany dotychczasowy dyrektor państwowego gimnazjum męskiego w Pińczowie p. Stefan Wasilewski.

× **POLICJA NA STRZELNICY.** Od kilku dni uczniowie szkoły policyjnej z Piasków strzelają w Czeladzi o P.O.S. i odznakę strzelecką. O frekwencji świadczy fakt, że do ub. poniedziałku włącznie wystrzelono 1600 naboi. Niektórzy policjanci na 100 możliwych zdobywaia 95. a nawet 98. pkt.

Teatr miejski w Sosnowcu

Teatr miejski w Sosnowcu wyjeżdża dziś w środę z gościnnym występem do Będzina, dając dwa przedstawienia: o godz. 16 m. 30 „ZEMSTA" komedja Fredry, przedstawienie dla młodzieży szkolnej i o godz. 20 m. 30 „NOWI PANOWIE" komedja Fleurs'a i Croisett'a. W czwartek dnia 28 b.m. zespół teatru miejskiego w Sosnowcu daje dwa przedstawienia w Dąbrowie Górniczej: o godzinie 16 m. 30 przedstawienie dla młodzieży szkolnej „ZEMSTA" i o godz. 20 m. 15 „NOWI PANOWIE". Jednocześnie w czwartek dnia 28 b.m. o godz. 20 m. 15 w teatrze miejskim w Sosnowcu wystąpi jeden jedyny raz znakomita pieśniarka polska p. HANKA ORDONÓWNA w swoim najnowszym repertuarze p. Hanka Ordonówna odśpiewa 17 piosenek, między innemi: „Piosenka sentymentalna", „Musisz" i „Meine Judisze Mame". Piękne i oryginalne kostjumy p. Hanki Ordonówny projektował znany artysta malarz S. Norblin. Przy fortepianie świetny akompaniator p. Szlossberg. W sobotę dnia 30 b.m. o godz. 20 m. 15 premjera sensacyjnego reportażu p. t. „KAPITAN Z KOEPENICK" w reżyserji dyr. Gołaszewskiego. W roli „Kapitana" wystąpi utalentowany artysta p. Adam Mikołajewski.

REPERTUAR.

Środa dnia 27 b.m. Będzin — godz. 16.30 „Zemsta". Przedstawienie dla młodzieży.

Środa dnia 27 b.m. Będzin — o godz. 20.30 „Nowi panowie".

Czwartek dnia 28 b.m. w teatrze miejskim w Sosnowcu — występ p. Hanki Ordonówny

× **POWRÓT Z PIELGRZYMKI.** Wczoraj wieczorem wróciła do Sosnowca z Częstochowy pielgrzymka piesza młodzieży żeńskiej. Pielgrzymka wyruszyła z Sosnowca w ub. czwartek na uroczystość ku czci królowej Jadwigi.

× **BUDOWA RATUSZA W SOSNOWCU.** W dniu wczorajszym wyjechał do Kielc p. komisarz Kuźniak w sprawach związanych z zatwierdzeniem planu budowy ratusza. Magistrat przystąpił już do niwelowania terenu na hałdach. Do wykonania tych robót przyjęto pewną liczbę robotników.

× **ZIMOWY STRÓJ MŁODZIEŻY SZKOLNEJ.** W związku z wprowadzeniem jednolitego, lecz jeszcze nieobowiązującego ubioru młodzieży szkolnej, zaznaczyć należy, że uczniom już umundurowanym wolno używać również i swetrów w okresie chłodów jesiennych, w miesiącach zaś zimowych mogą uczniowie nosić kołnierze futrzane, ochraniacze na uszy, szale i t.p., uczenice zaś popielate swetry, a w miesiącach zimowych kołnierze futrzane, ciepłe szale i t. p.

Szkoda, iż władze szkolne nie wyjaśniły, jak mają być ubrani uczniowie biedni, nieposiadający żadnego zabezpieczenia przed zimnem.

Nowa placówka

MUZYCZNO - SPOŁECZNA W SOSNOWCU.

W poniedziałek, dnia 25 b.m. odbyło się konstytucyjne zebranie Towarzystwa miłośników muzyki w Sosnowcu przy udziale około 30 osób. Zebranie zostało zwołane z inicjatywy p. prof. Horbaczewskiej, dyrektorki szkoły muzycznej im. Moniuszki w Sosnowcu. Między innymi na zebranie przybyli nacz. Nawrocki, prof. Sachse, inż. Strokowski, prof. Cichoniowie, prof. Araszkiewicz, prof. Obuchowicz, dr. Czarski, prof. Guzikowski i inż. Zysman.

Po krótkiem zagajeniu zebrania przez prof. Sachsego wybrano na przewodniczącego p. inż. Strokowskiego. W toku obrad opracowano w grubszych zarysach ramy organizacyjne oraz program pracy towarzystwa i założono cztery sekcje: propagandowo - programową, wokalną, kameralną i statutową.

Około godz. 10 wiecz. inż. Strokowski zamknął zebranie wyrażając uznanie i podziękowanie p. dyr. Horbaczewskiej za owocną inicjatywę oraz wyrażając nadzieję, że pod kierownictwem tak wybitnych i fachowych sił jak p. prof. Hill, Towarzystwo wykaże duże rezultaty swej społeczno-artystycznej pracy.

Należy się cieszyć, że po kilkuletnim zastoju muzycznego ruchu w Zagłębiu ta dziedzina życia społecznego zakwitnie na nowo.

Osoby grające na jakimkolwiek bądź instrumencie muzycznym, miłośnicy śpiewu oraz osoby, którym sprawy muzyczne nie są obojętne proszone są o zapisywanie się na członków Towarzystwa.

Zgłoszenia przyjmuje sekretarjat szkoły muzycznej w Sosnowcu, Dęblińska 11, tel. 1.49, w dnie powszednie w godz. od 9—12 i od 3—6 wiecz.

—o—

× **UMOWA ZBIOROWA Z LEKARZAMI.** W Powiatowej Kasie chorych w Sosnowcu prowadzone są rokowania z lekarzami w sprawie zawarcia zbiorowej umowy.

× **ZEBRANIE ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW ADMINISTRACJI GMINNEJ W GRODŹCU.** Dnia 23 b.m., pod przewodnictwem prezesa p. Bronisława Imiołczyka z Grodźca, odbyło się zebranie członków Związku pracowników administracji gminnej, oddziału będzińskiego, na którem między innemi jednomyślnie uchwalono subskrybować 75% uposażenia miesięcznego. Pracownicy gminni uchwalili podjąć gorliwą propagandę pożyczki narodowej na terenie swej pracy. Następnie p. Imiołczyk złożył sprawozdanie z przebiegu prac związanych z zaliczeniem poprzedniego czasu pracy do wysługi emerytalnej, które już jest na ukończeniu. Omówiono również sprawę urządzenia trzydniowego kursu dla pracowników gminnych, prowadzących dział ewidencji ruchu ludności, oraz sprawę dokształcenia w zakresie swej specjalności. Według ustalonej kolejności na 19 studjum administracji komunalnej przy W. W. P. w Warszawie wyjeżdża w dniu 1 października r.b. p. Wojciech Filocha.

× **SYPIALNIE, W KTÓRYCH NIKT NIE SYPIA.** Mamy w Polsce wagony sypialne. Są to takie wagony, doczepione do pociągu, gdzie są łóżka, przeznaczone dla spragnionych snu i spokoju pasażerów. Tylko w tem sęk, że... pasażerów niema. Poprostu ludzie wolą przespać noc podróży na siedząco, niż płacić zupełnie horendalne, wprost obłąkane ceny w wagonach sypialnych Towarzystwa „Wagon Lits".

Towarzystwo to najwidoczniej, jako że jest towarzystwem wagonów sypialnych popadło w drzemkę i.... przespało kryzys. Poprostu śpi tak dobrze, że wogóle nie zauważyło zniżki cen na wszystkich polach, zniżki zarobków i utrzymuje nadal ceny „konjunkturalne", które nawet za najlepszych czasów były poprostu lichwiarskie.

Nadmienić trzeba, że zagranicą ceny miejsc w wagonach sypialnych są o 50% tańsze.

Jeżeli jeszcze w dodatku uwzględnimy, że na linjach polskich kursują dosłownie najstarsze graty wagonowe towarzystwa Wagons Lits i że w tych wagonach pobiera się ceny, które przekraczają cenę za pokój z łazienką w najbardziej luksusowym hotelu polskim — to dojdziemy do wniosku, że w tej sytuacji wagony sypialne są właściwie zbyteczne, a obciążają niepotrzebnie kolej. Tosamo dotyczy się także wagonów restauracyjnych, gdzie jedzenie bynajmniej nie pierwszorzędne przekracza ceny najdroższych restauracyj.

Wartoby było, gdyby tą sprawą zajęło się Ministerstwo komunikacji i przyczyniło się do umożliwienia pasażerom korzystania z wagonów sypialnych.

WŁASNEMI SIŁAMI

Subskrybowanie Pożyczki Narodowej.

DZIŚ MANIFESTACJA W SOSNOWCU

Wczoraj odbyło się posiedzenie komitetu lokalnego pożyczki w Sosnowcu. Na posiedzeniu tem postanowiono urządzić w dniu dzisiejszym o godz. 19 przed dworcem kolejowym manifestację na rzecz pożyczki. Komitet wzywa całe społeczeństwo o wzięcie udziału w tej manifestacji, a organizacje o przybycie w pełnych składzie ze sztandarami, transparentami, pochodniami i orkiestrami. Będą wygłoszone przemówienia okolicznościowe.

DWA RODZAJE DEKLARACYJ.

Wobec nieporozumień na tle zbiorowych i indywidualnych deklaracyj subskrypcyjnych, komisarz generalny pożyczki wyjaśnia, że:

1) subskrypcja pożyczki, która dokonywaną ma być w drodze potrącania miesięcznych rat z uposażenia przez władze (zarząd), instytucje lub przedsiębiorstwa, musi być dokonywana na deklaracjach zbiorowych (druki dużego formatu), a to dlatego, że tekst takiej deklaracji zawiera upoważnienie firmy, instytucji, urzędu i t. d. do potrącania rat z uposażenia;

2) subskrypcja pożyczki w wypadkach pozostałych, kiedy subskrybent sam dokonywa wpłaty na pożyczkę, winna być dokonywana na deklaracjach indywidualnych (druki małego formatu).

Deklaracje zbiorowe, o ile nie zostały doręczone przedsiębiorstwu, można każdej chwili otrzymać we wszystkich urzędach skarbowych, do których też po wypełnieniu winny być dostarczone w dniu 28 września r. b. możliwie najwcześniej.

—

Jutro rozpoczyna się oficjalny termin otwarcia subskrypcji pożyczki narodowej. Jeżeli chodzi o Zagłębie, to już przed wyznaczonym terminem zadeklarowano i wpłacono poważne sumy na rachunek pożyczki narodowej, natomiast sfery urzędnicze wpłacą pierwszą ratę zadeklarowanych kwot dopiero na 1 października, po otrzymaniu należnego zarobku.

WPŁATY.

Pracownicy Sejmiku subskrybowali pożyczkę narodową w wysokości 24 tysięce zł. Komunalna Kasa Oszczędności pow. Będzińskiego subskrybowała 12 tysięcy zł. Spółdzielnia rolniczo-handlowa w Będzinie — 1.500 zł., a pracownicy tejże spółdzielni — 600 złotych.

Przy zwrocie deklaracyj, wpłacono odrazu pierwszą ratę subskrybowanych kwot.

WŁAŚCICIELE NIERUCHOMOŚCI.

Zarząd zjednoczonego Stowarzyszenia właścicieli nieruchomości m. Sosnowca na posiedzeniu w dniu 18 b.m. uchwalił jaknajenergiczniejsze poparcie ogłoszonej przez rząd wewnętrznej pożyczki narodowej i wzywa wszystkich właścicieli nieruchomości Sosnowca, zrzeszonych w Stowarzyszeniu jak i niezrzeszonych do nabycia pożyczki w wysokości jaknajwiększej. Pożyczkę nabywać można we wszystkich bankach oraz w kasie urzędu skarbowego w terminie ostatecznym, do dnia 7 października r.b. Zarząd apeluje do właścicieli nieruchomości, aby spełnili swój obowiązek obywatelski i byli przykładem ofiarności dla kraju przez gremjalne podpisanie pożyczki narodowej.

ROBOTNICY RÓWNIEŻ.

W uzupełnieniu wczorajszej notatki w sprawie uchwalenia przez urzędników fabryki „Zieleniewski, Fitzner i Gamper" w Dąbrowie, subskrypcji pożyczki narodowej, musimy zaznaczyć, iż do subskrypcji pożyczki zgłosiła swój udział również znaczna część robotników wymienionej fabryki, co jest tem godniejsze uznania, iż ze względu na konjunkturę, subskrybenci na żadną szczególną pomoc ze strony przedsiębiorstwa liczyć nie mogą.

WŁAŚCICIELE APTEK.

Koło właścicieli aptek Zagłębia Dąbrowskiego i m. Częstochowy, jako oddział Polskiego powszechnego towarzystwa farmaceutycznego, w imieniu aptekarzy powiatów Będzińskiego, Zawierciańskiego, Częstochowskiego i Olkuskiego na zebraniu swojem w Częstochowie dnia 25 września r.b. uchwaliło jednogłośnie aby wszyscy członkowie Koła przystąpili niezwłocznie do subskrypcji „Pożyczki Narodowej" conajmniej we wskazanej wysokości.

Nowe przepisy

dla pracowników kolejowych.

Donosiliśmy już o opracowującym się projekcie rozporządzenia Ministerstwa komunikacji o czasie pracy. Projekt rozporządzenia którem interesują się bardzo żywo sfery pracownicze kolejowe, ma wejść w życie z nowym rokiem.

Czas pracy produkcyjnej przedłużono, stosownie do postanowień ustawy, do 48 godzin na tydzień. Dla pracowników pełniących służbę na kolejach wprowadzono najwyższy współczynnik 5-6, z wyjątkiem dyżurnych ruchu, st. ustawiaczy, ustawiaczy, st. przetokowych, nastawniczych, st. zwrotniczych, telegrafistów i pracowników drużyn parowozowych, a to z powodu obniżenia się przewozów osób, bagażu i towarów, oraz pracy taboru. Zwiększono mierniki czasu przy pracy produkcyjnej pracowników niektórych kategoryj, stosownie do wskazań praktyki, zwłaszcza w służbie stacyjnej, przyjmując na odprawienie 1 pociągu 20 minut, zamiast 30.

Wprowadzono dla niektórych rodzajów zajęć jednostki pracy, zwłaszcza w służbie stacyjnej, przyjmując na odprakonanie każdej czynności ściśle określona ilość [illegible] niejsze ustalenie spółczynników pracy, dotyczących kategoryj pracowników. Wprowadzono w służbie drogowej i zabezpieczenia ruchu pociągów na linji przepis, zezwalający na przedłużenie czasu służby do 10 godzin na dobę pod warunkiem, że wskutek przedłużenia czasu służby w pewnych okresach nastąpi skrócenie czasu służby w innych okresach, przyczem przeciętny czas służby, obliczony na przyjętą przez liczbę tygodni, nie przekroczy 48 godzin na tydzień i nie będzie wynosił mniej niż 6 godzin na dobę. Powyższe zmiany umożliwią wykorzystanie personelu drogowego i zabezpieczenia w zależności od sezonu robót i pory roku. Ustanowiono najwyższy wymiar czasu na przyjęcie i zdanie pociągów przez drużyny konduktorskie i parowozowe. Przerwy postojowe, spędzane na parowozie ponad pół godziny, liczy się do czasu służby według współczynnika 1-2.

Ustalono dla wszystkich współczynników pracy najwyższy czas trwania nieprzerwanej służby. Za służbę nocną uważać się będzie pracę, w której conaj- [illegible] pomiędzy 22-gą a 5-tą godziną.

Tak przedstawia się w zarysie projekt nowego rozporządzenia, które na przeciąg całych lat będzie miało decydujące znaczenie dla wszystkich pracowników kolei państwowych.

Opłaty stemplowe

W SPRAWACH STOWARZYSZEŃ.

Ministerstwo skarbu ustaliło wykładnię, dotyczącą opłat stemplowych, które są pobierane od podań i świadectw, przewidzianych w ustawie o stowarzyszeniach. Według tej wykładni opłata stemplowa przy podaniu wojskowego w służbie czynnej o zezwolenie na wstąpienie do stowarzyszenia wynosi 5 złotych, a każdy załącznik podlega opłacie w wysokości 50 groszy. Przy zgłoszeniu zamiaru założenia stowarzyszenia zwykłego lub też zamiaru rozpoczęcia działalności kulturalnej przez spółdzielnię obowiązuje opłata 5 złotych. Ta sama opłata pobierana jest przy podaniu o zarejestrowanie stowarzyszenia, związku stowarzyszeń lub o zmianę ich statutów, przy zgłoszeniu wniosku osoby zainteresowanej o ustanowienie kuratora stowarzyszenia zarejestrowanego oraz przy zgłoszeniu wniosku członków stowarzyszenia zarejestrowanego o upoważnienie do zwołania walnego zgromadzenia.

Ponadto opłata 5 złotych pobierana jest przy wydawaniu uwierzytelnionych odpisów i wyciągów z rejestrów stowarzyszeń, natomiast po 2 złote od każdej stronicy pełnej lub zaczętej pobiera się przy wydanym stronie uwierzytelnionym odpisie lub wyciągu. Również opłatę 5 złotych wnosi się przy zawiadomieniu o założeniu oddziałów stowarzyszenia.

Wolne od opłaty jest podanie, którem zarząd stowarzyszenia podaje do wiadomości władzy swój skład, a także zgłoszenie o ograniczeniach pełnomocnictw zarządu, o rozwiązaniu się stowarzyszenia, o otwarciu likwidacji, zgłoszenie imion i nazwisk likwidatorów tp. Wolne od opłaty jest również zawiadomienie o terminie, miejscu i przedmiocie walnego zgromadzenia lub posiedzenia zarządu stowarzyszenia, korzystającego z ofiarności publicznej albo zapomóg udzielonych przez władze lub instytucje publiczne.

—o—

× **Z RADY KOMISARYCZNEJ BĘDZINA.** Onegdaj odbyło się posiedzenie członków Rady komisarycznej Będzina, celem załatwienia kilku spraw. Sprawozdanie z prowadzonych w mieście robót inwestycyjnych referował inż. Winter, który zaznajamiał członków Rady komisarycznej z prowadzonemi na terenie miasta robotami kanalizacyjnemi oraz rozbudową sieci wodociągowej.

Następnie, stosownie do nowej ustawy samorządowej, ograniczającej dotychczasową ilość komisyj miejskich, wybrano dwie komisje: budżetowo - finansową i ogólną. Dalej uchwalono zaciągnięcie pożyczki krótkoterminowej w Banku Komunalnym, w kwocie 30 tysięcy zł. na częściową spłatę zobowiązań miejskich, czyli w jednem miejscu się pożycza na to, aby w innym załatwić część dokuczliwych zobowiązań. Wreszcie uchwalono konwersję pożyczki miejskiej z 1918 r. i na tem posiedzenie zakończono. Dodać należy, iż spłata pożyczki rozpocznie się po upływie 3 miesięcy od chwili zatwierdzenia konwersji przez władze nadzorcze.

× **NA GORĄCYM UCZYNKU.** Onegdaj wieczorem został ujęty na dworcu w Sosnowcu podczas usiłowania okradzenia automatu telefonicznego niejaki Józef Włosik z Sosnowca. Włosik był już niejednokrotnie karany za kradzieże, a między innemi za okradzenie automatów telefonicznych. Włosika przekazano do dyspozycji władz sądowych.

KOMUNIKATY

= **WYCIECZKA DO KRAKOWA.** Na wielką rewję pułków kawalerji polskiej i uroczystości krakowskie, wyjeżdża w dniu 6 października b.r. zbiorowa wycieczka do Krakowa. Koszta wycieczki wraz z biletami wstępu na trybuny, wynoszą 5 zł. 80 gr. W programie jest również przewidziane zwiedzenie Wawelu. Zgłoszenia przyjmuje Związek rezerwistów W. P. Sosnowiec, ul. Piłsudskiego 16, od godz. 10 — 12 i od 15 — 18 codziennie. Listę zgłoszeń zamyka się 3.10 br.

= **PIELGRZYMKA DO RZYMU.** Urzędowa pielgrzymka Episkopatu Polskiego do Rzymu wyrusza z Katowic w dniu 10 października, trwać będzie do dnia 24 października br. Po drodze zwiedza się Wiedeń, gdzie na Kahlenbergu odbędzie się uroczyste nabożeństwo. Program pielgrzymki przewiduje zwiedzenie Assyżu, Rzymu, Florencji, Padwy, Wenecji oraz za specjalną dopłatą Neapolu, Pompei i Wezuwjusza. Cena udziału w pielgrzymce wynosi: w III kl. — 590 zł., w II kl. 785 zł. Cena ta obejmuje przejazdy kolejowe, hotele, utrzymanie, zwiedzanie, przejazd autokarami, paszporty, wizy i t. p. Zgłoszenia i informacyj udziela Liga Katolicka w Katowicach, ul. marsz. Piłsudskiego 58, Tel. 13-30. Przy zgłoszeniu należy wpłacić [illegible]

20-letni przestępca
PRZED SĄDEM.

Czeladź, Grodziec i okolica przez dłuższy czas były niepokojone przez jakiegoś sprytnego osobnika, który dokonywał masowych kradzieży, nie pozwalając się ująć.

Między innemi ofiarą złodziejaszka padły pp. Kaczorowa i Glajnerowa w Grodźcu, oraz Biernacka, Pilińska i Baranowa z Czeladzi. Policji po dłuższych wysiłkach udało się wreszcie ująć złodzieja, którym okazał się Zygmunt Ozug bez stałego miejsca zamieszkania, 20-letni zaledwie młodzieniec. Osadzono go w więzieniu, a wczoraj przed sądem w Czeladzi odpowiadał za 11 dokonanych kradzieży.

Razem otrzymał on 5 lat więzienia, a odsiaduje już rok więzienia. Z sądu pod silną eskortą i w kajdanach przewieziony został do więzienia będzińskiego. Ozug ma na sumieniu jeszcze szereg kradzieży, które oczekują swojej kolejki.

PROGRAM RADJOWY

RECITAL HELENY ERSS.

W czwartek dnia 28 bm. o godz. 17.15 wystąpi przed mikrofonem rozgłośni warszawskiej znakomita śpiewaczka łotewska Helena Erss z programem pieśniarskim, złożonym z ludowych pieśni łotewskich w opracowaniu Vitolsa, Kalniusa, Zalitsa i in. oraz pieśni ludowych polskich A. Wieniawskiego i L. Kamińskiego.

UTWORY NESTORA PIANISTÓW POLSKICH W RADJO.

W czwartek dnia 28 bm. o godz. 18.35 nada rozgłośnia warszawska koncert poświęcony twórczości nestora pianistów polskich, Aleksandra Michałowskiego. W programie szereg niewielkich rozmiarami utworów, w których chociaż wyczuwa się pewne pokrewieństwo z Chopinem, tkwi jednak silnie indywidualność kompozytorska Michałowskiego. Wykonawczynią będzie młoda uzdolniona pianistka Edwarda Feinstenówna, uczenica znakomitego pianisty i kompozytora.

MARYLA KARWOWSKA PRZED MIKROFONEM.

W czwartkowym popularnym koncercie wieczornym o godz. 20 weźmie udział znakomita śpiewaczka nasza Maryla Karwowska, która odśpiewa szereg aryj operowych oraz pieśni. Pozostałą część programu wypełni orkiestra „Polskiego Radja" pod dyrekcją Stanisława Nawrota. W programie m. in. suita „Dziadek do rzechów" Czajkowskiego.

ŚRODA 27 WRZEŚNIA.

7.00 — Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 7.05 — Gimnastyka. 7.20 — Muzyka z płyt. 7.52 — Chwilka gospodarstwa domowego. 11.57 — Sygnał czasu, hejnał. 12.05 — Muzyka. 12.33 — Komunikat meteorologiczny. 12.35 — Muzyka. 14.55 — Muzyka. 15.05 — Komunikat gospodarczy i urzędowa ceduła giełdy zbożowej i towarowej w Katowicach. 15.15 — Muzyka. 15.25 — Komunikat gospodarczy. 15.35 — Komunikaty Związku młodzieży polskiej. 15.40 — Muzyka. 15.45 — Skrzynka PKO. 16.00 — Koncert z płyt gramofonowych. 17.00 — Odczyt. 17.15 — Koncert solistów. 18.15 — „Stefan Batory" (w 400-ną rocznicę urodzin wygł. prof. Stanisław Zakrzewski). 18.40 — Muzyka lekka. 19.05 — Rozmaitości. 19.10 — Przemówienie o pożyczce narodowej. 19.20 — Kamila Nitschowa: Pogadanka z działu „Gospodyni śląska". 19.40 — Kwadrans literacki pt. „Wielki świat londyński" — fragm. z powieści Izabeli Lutosławskiej pt. „Andrzej Korecki" 19.55 — Intermezzo muzyczne. 20.15 — Transmisja z konserwatorjum warszawskiego. Koncert Stowarzyszenia miłośników dawnej muzyki. 22.00 — Muzyka taneczna. 22.25 — Wiadomości sportowe. 22.35 — Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej. 22.40 — Muzyka taneczna. 23.00 — Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

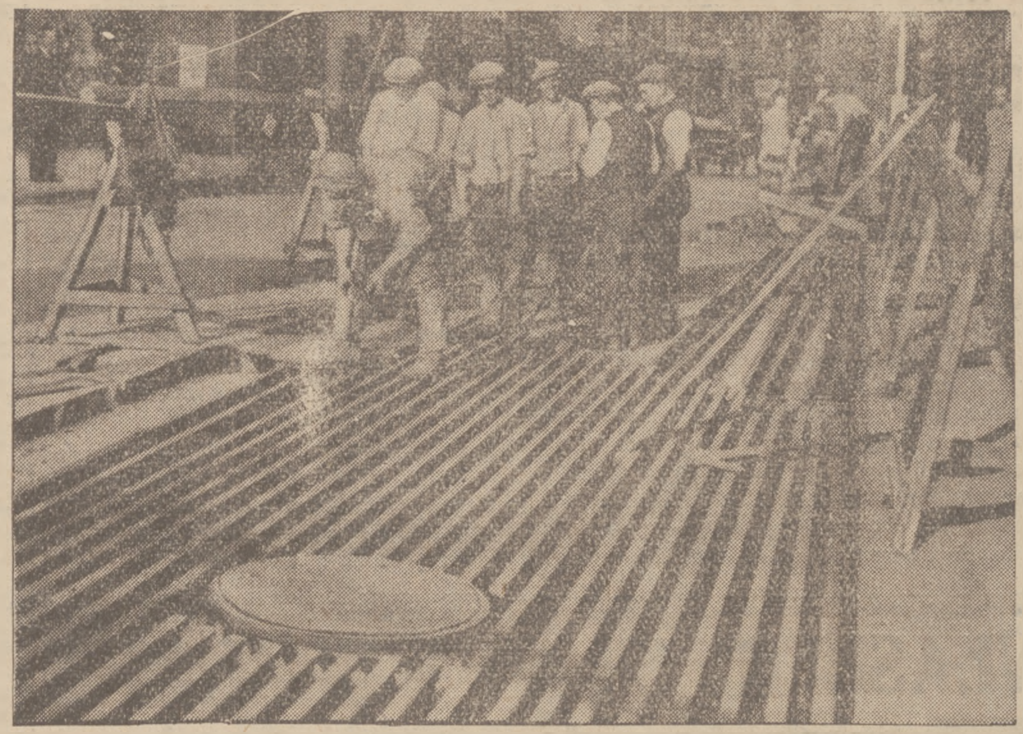
SPORT.

ZAWODY LEKKOATLETYCZNE NA PIASKACH.

W dniu 23 i 24 b.m. odbyły się międzyorganizacyjne zawody lekkoatletyczne i gry sportowe, urządzone przez miejscowe T. G. „Sokół" z racji obchodu m-ca kościuszkowskiego. W zawodach lekkoatletycznych zwyciężyła drużyna „Sokoła" — Piaski 191 punktami, zdobywając nagrodę przechodnią prezesa gminy, przed klubem młodzieży im. marsz. Piłsudskiego (112 p.) Stowarzyszeniem młodzieży polskiej (91 p.) i Strzelcem (58 p.).

W koszykówce I miejsce zajęła drużyna S. M. P., II miejsce drużyna „Sokoła". W siatkówce I miejsce zdobył „Strzelec", II m. „Sokół".

Wręczenie nagrody i dyplomów zwycięzcom odbędzie się przed popisem gniazdowym w dniu 15 b.m.



W Londynie przebudowuje się niektóre ulice, wykładane betonem czy granitem, na stalowe. Próżne przestrzenie między szynami zostaną wypełnione szutrem, a nawierzchnia zalana smołowcem asfaltowym.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Polski towar będzie znaczony.
UŁATWIENIA W UZYSKANIU ZNAKU.

Sprawa oznaczania towarów specjalnemi znaczkami wlecze się od dość dawna. Według pierwotnego projektu ustawy trzeba było uzyskiwać orzeczenie o polskiem pochodzeniu towaru i odpowiednie świadectwo. Oczywiście, że takie postępowanie byłoby uciążliwe, to też przepisy te zostały zmienione w nowym projekcie. Każdy będzie mógł na swoim wyrobie umieścić napis „wyrób polski", a także zarejestrować towar, jeśli podpisze deklarację, że jego wyrób odpowiada przepisom, jakie stawiane są wyrobom polskim.

Jeśli co do prawdziwości deklaracji istnieć będą jakieś wątpliwości, to wtedy właściciel towaru będzie musiał dowieść rzetelności swego oświadczenia, a jeśli tego nie dopnie, pociągany będzie do odpowiedzialności karnej za nieuczciwą konkurencję.

Jak się zdaje sprawy znakowania towarów i rejestracji ich pochodzenia zostaną przez Ministerstwo przemysłu i handlu przekazane Towarzystwu popierania wytwórczości krajowej.

Rozwój importu przez Gdynię.

Pomimo walki konkurencyjnej podjętej ostatnio przez porty niemieckie i adrjatyckie w kierunku odciągnięcia ładunków z portu gdyńskiego — rozwój przewozu surowców włókienniczych przez Gdynię nie uległ bynajmniej zmniejszeniu. Ogółem przywieziono w sierpniu 5.138 tonn bawełny, 2.377 tonn wełny i 1.122 tonn juty. Ze wszystkich surowców włókienniczych pierwsze miejsce zajmuje w dalszym ciągu bawełna, która szczególnie intensywnie importowana jest przez Gdynię w okresie r. b. Dotychczas t. j. do sierpnia włącznie przywieziono surowej bawełny przez port gdyński 41.459 tonn. W 75% jest to bawełna amerykańska. Bardzo poważnie przedstawia się wzrost przywozu wełny, gdyż w sierpniu był o 100% wyższy, aniżeli w lipcu. Najszybciej rozwija się ostatnio przywóz juty, który w znacznej części skoncentrowany jest już w Gdyni.

Również i ruch tranzytowy surowców włókienniczych pomimo konkurencji Hamburga, Bremy i Trjestu rozwija się w dalszym ciągu bardzo pomyślnie. Jednym z najpoważniejszych odbiorców surowca bawełnianego jest w dalszym ciągu Czechosłowacja, a ostatnio także Estonja, Szwecja i Danja.

Kronika gospodarcza.

DANINA MAJĄTKOWA. Dziennik Urzędowy Ministerstwa sprawiedliwości nr. 25 z dnia 11 września rb. zawiera okólnik w sprawie stawek oraz terminów rat nadzwyczajnej daniny majątkowej w 1 grupie kontyngensowej. Grupa ta obejmuje rolnictwo, które obowiązane będzie w roku bieżącym uiścić tę daninę, zastępującą podatek majątkowy, w dwóch ratach, pierwszą do dnia 30 września włącznie, a drugą do 15 listopada włącznie. Danina wynosi dla płatników podatku gruntowego ponad 25 zł. do 60 zł. — 22%, a dla płatników ponad 60 zł. rocznie— 44%.

RADA ZAKŁADU UBEZPIECZEŃ PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH w Królewskiej Hucie w dniach 12 i 29 listopada 1932 roku. oraz 21 lutego 1933 roku — zgodnie z postanowieniami art. 47 punkt 4 i 75 — rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 listopada 1927 r. o ubezpieczeniu pracowników umysłowych (Dz. U. R. P. nr. 106, poz 911) oraz §§ 14 i 16 punkt 5 statutu, uchwaliła zmianę następujących paragrafów statutu ,a mianowicie: §§ 3, 38, 40, 42, 43, 44, 45 i 47. Powyższe zmiany zostały zatwierdzone przez p. ministra opieki społecznej reskryptami z 23 stycznia 1933 r. nr. 401-U.D. i 17 marca 1933 r. nr. 1919-U.D. i zgodnie z obowiązującymi w tym względzie przepisami prawnymi ogłoszone w „Monitorze Polskim" nr. 25 z dnia 31 stycznia 1933 r. oraz nr. 77 z dnia 3 kwietnia 1933 roku. Ponadto na podstawie § 55 statutu, zarząd Zakładu na posiedzeniu w dniu 28 listopada 1932 r. ustalił w następującej wysokości koszty manipulacyjne, spowodowane egzekucyjnem ściąganiem składek ubezpieczeniowych, a mianowicie: 1) za upomnienia o zapłatę zaległości zł. 1.50, 2) za założenie aktu egzekucyjnego, napisanie wniosku, oraz za porto wysyłkowe i porto od późniejszych ponagleń i korespondencji zł. 3, 3) za sporządzenie wyciągu z konta od każdej strony zł. 1.50, 4) za sporządzenie przebiegu ubezpieczeniowego zł. 2

RZEMIEŚLNICY PRACUJĄCY BEZ POMOCY. Ministerstwo skarbu upoważniło urzędy skarbowe do zwalniania opłaty świadectw przemysłowych samodzielnych rzemieślników, pracujących bez żadnej pomocy. Ulgi te urzędy skarbowe udzielają bądź na prośbę rzemieślnika, bądź z urzędu, gdy im znany jest stan sprawy. W tej mierze wydany został okólnik dla wewnętrznego użytku urzędów skarbowych. Należy dodać, że okólnik ten dotyczy jedynie świadectw przemysłowych na rok 1933 i nie przesądza sprawy na przyszłość.

ZREDUKOWANIE PRODUKCJI BAWEŁNY O 40%. Prezydent Roosevelt zatwierdził plan pomocy dla farmerów produkujących bawełnę, który przewiduje przyznanie farmerom pożyczki w wysokości 10 centów za każdy funt posiadanej na składzie bawełny. Reflektujący na pożyczkę muszą się zobowiązać do zredukowania uprawy plantacyj bawełny o 40%, przez co ogólna powierzchnia uprawna w Stanach Zjednoczonych miałaby się zmniejszyć o 25 miljonów akrów. Projekt ten ma zastąpić żądaną przez farmerów inflację dolarową.

WZROST REZERW BANKU ANGIELSKIEGO. Z ogłoszonego tygodniowego raportu Banku Angielskiego wynika, że rezerwy Banku wzrosły w ciągu ostatniego tygodnia o przeszło 2 miljony funtów szterlingów do niezwykle wysokiej sumy przeszło 81 miljonów funt. W tym samym dniu ubiegłego roku rezerwy Banku Angielskiego wynosiły tylko 56 miljonów funtów. Suma banknotów w obiegu wynosi obecnie 370.469.756 funtów wobec 356.265.655 funtów przed rokiem. Zapas złota Banku Angielskiego wynosi przeszło 190 miljonów funtów, czyli o 51 miljonów funtów więcej niż przed rokiem. Stosunek rezerwy do zobowiązań wynosił przed rokiem 40,2%, dziś zaś wynosi 48.5%. Wszystko zdaje się wskazywać na to, że w najbliższych dniach stosunek rezerw do zobowiązań przekroczy 50%. Z powyższego sprawozdania wynika, że stan finansowy Banku Angielskiego jest bardzo pomyślny, pomimo tego funt stale spada. Jest to objaw bardzo znamienny dla obecnych stosunków na międzynarodowych rynkach finansowych.

GIEŁDA WARSZAWSKA.
Dnia 26 września.

Dewizy: Belgja 124.75. Holandja 360.85. Londyn 27.70. Nowy Jork 5.83. Paryż 35.00 Praga 26.31. Szwajcarja 173.25. Włochy 47.07 Obroty małe, tendencja niejednolita, słabsza dla dewiz na Londyn i NowyJork. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych 5.80—5.79. Rubel złoty 4.72. Dolar złoty 9.02½—9.02. Gram czystego złota 5.9244. Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 213.40. Marki niemieckie (banknoty) w obrotach prywatnych 208.75—209.00.

Papiery procentowe: 3 proc. poż. budowlana 38.00—37.75—37.90; 7 proc. poż. stabilizacyjna 50.13—50.50—50.38 (odcinki po 500 dol. 51.00). 4 proc. poż. inwestycyjna 104.00; 5 proc. poż. konwersyjna 5150.

Akcje: Bank Polski 79.00; Warsz. Tow Fabr. Cukru 19.50; Kol. dojazd. 8.00; Lilpop 10.30—10.45; Haberbusch 39.00.

GIEŁDA ZBOŻOWO - TOWAROWA.

Żyto jednolite 700 g-l od 14.25 do 14.75. Żyto zbierane 687 g-l bez obrotów. Pszenica jara czerwona 775 g-l bez obrotów. Pszenica jednolita 748 g-l 22.00—22.50. Pszenica zbierana 737 g-l 21.00—[illegible].00. Owies jednolity 468 g-l 15.00—15.50. Owies zbierany 438 g-l 14.50—15.00. Jęczmień browarny 684 g-l 15.50 —16.00. Jęczmień przemiałowy 652 g-l 14.50 —15.00. Jęczmień pastewny 615 g-l bez obrotów. Groch polny z workiem 21.00—23.00. Groch Victoria z workiem 24.00—27.00. Mąka pszenna gat. I 65% 37.00—40.00. Mąka pszenna gat. II 20% po „luksusowej" 34.00 —37.00. Mąka pszenna gat. trzeci „poślednia" 20.00—25.00. Mąka żytnia pytlowa gat. I 65—55% 25.00—27.00. Mąka żytnia sitkowa gat. II po 55% 19.00—21.00. Mąka żytnia razowa 95% 19.00—21.00.

KRONIKA OLKUSZA

× **INSPEKCJA.** W dniu wczorajszym bawił na inspekcji w Zw. okr. straży pożarnych w Olkuszu, inspektor straży z województwa, p. Plebanek.

× **TARGI NORMALNE.** Na terenie pow. Olkuskiego do tej pory nie ujawniono żadnej agitacji przeciwko zaprzestaniu przywożenia produktów rolnych do miast. Wszędzie na targi, t.j. do Olkusza, Wolbromia, Pilicy, Żarnowca i Skały dowóz jest normalny.

× **DZIEŃ PRACOWNIKA UMYSŁOWEGO W WOLBROMIU.** Poza Olkuszem, dzień pracownika umysłowego, obchodzony był w Wolbromiu. W pochodzie i uroczystem nabożeństwie wzięło udział około 150 pracowników umysłowych. Wieczorem w kinie „Czary" słowo wstępne wygłosił dr. Szczechura, zaś referat o kształtowaniu się ruchu zawodowego pracowników umysłowych w Polsce — p. Stan. Jończyk.

× **KOMITET POŻYCZKI NARODOWEJ (LOKALNY) W WOLBROMIU,** ukonstytuował się jak następuje pp.: ks. proboszcz Chwistek, rabin Zylberberg, burmistrz Kalista, dr. Szczechura, dr. Ajsensztadt, Stan. Jończyk, Jan Mazurek, rejent Łosiński, Najer Kuna, Hen. Rosenbaum, Ant. Krzemień, dr-wa Wanda Szczechurowa, Jan Tuchowski i Alter Mitelman.

× **ZA NADUŻYCIA W STRAŻACH.** Na ostatniem posiedzeniu okręgowego Związku straży pożarnych w Olkuszu, postanowiono za nadużycia finansowe w strażach skierować skargi do prokuratora na byłych prezesów straży z Chechła i Jeziorowic.

× **NAGRODY W STRAŻACH.** Jako nagrodę na zawodach rejonowych w Pilicy, w postaci 15 mtr. węża i pary łączników, otrzymały następujące straże: z Woli Libertowskiej, Łobzowa, Pomorzan, Będkowic i Kroczyc.

× **KRADZIEŻ KROWY.** Onegdaj młynarzowi Izaakowi Cytlerowi w Pradłach, gm. Kroczyce, skradziono z chlewa krowę, wartości 200 zł.

Z CAŁEJ POLSKI

ZMIENIONE NAZWY

W związku z rozpoczęciem nowego roku akademickiego przemianowane zostały dwie wyższe uczelnie w Warszawie. Wyższa Szkoła Handlowa przybrała nazwę Szkoły Głównej Handlowej, zaś Intytut Dentystyczny miano Akademji Stomatologicznej.

ARESZTOWANIE PREZESA STRON. NAROD. W WADOWICACH.

W niedzielę aresztowano w Zatorze prezesa Koła Stronnictwa Narodowego w Wadowicach p. Jakóba Brysia, który przybył do Zatora w sprawach prywatnych. Aresztowano go w chwili, gdy wysiadał z pociągu. Przyczyna aresztowania dotychczas nieznana.

ZWOLNIENIE NARODOWCÓW Z WIĘZIENIA CZĘSTOCHOWSKIEGO

Jak donosiliśmy, po 5-ciu tygodniach i 4-ch dniach więzienia oraz po kilkudniowej głodówce zwolnieni zostali w sobotę rano z więzienia na Zawodziu w Częstochowie czterej narodowcy. Wieczorem tegoż dnia zwolniony został jeszcze p. Stanisław Posyłek. W poniedziałek rano nastąpiły dalsze zwolnienia narodowców. Zwolnieni zostali: pp. Honorjusz Kaniewski, student Feliks Rak, robotnik, Jerzy Stysiński, sztukator Stefan Jabłoński, ślusarz i Euzebjusz Lajtner, student.

REWIZJE I ARESZTOWANIE UKRAIŃCÓW.

Policja polityczna we Lwowie przeprowadziła rewizję w mieszkaniu redaktora ukraińskiego pisma „Ridna Szkoła" Michała Strutyńskiego. Równocześnie odbyła się rewizja w bursie Ukraińskiego Towarzystwa Pedagogicznego. Powody obu rewizyj, oraz ich wyniki są okryte tajemnicą. W związku z prowadzoną wśród chłopów w pow. Rohatyńskim agitacją, aresztowano w uzdrowisku Czercz studentów teologji Basladyńskiego i Hładuna, zaś we wsi Potok właściciela sklepu Hordyja, Marję Hnidównę, oraz dwóch młodych parobków. Aresztowanych odstawiono do więzienia śledczego w Brzeżanach.

KATASTROFA LOTNICZA.

W ub. poniedziałek miała miejsce katastrofa lotnicza na lotnisku krakowskiem. Mianowicie około godziny 11.40 w czasie wykonywania lotów grupowych, podczas lądowania jeden z samolotów, prowadzony przez por. pilota Antoniego Ciosińskiego, zaczepił skrzydłem o rolujący samolot Aeroklubu krakowskiego. Skutki były fatalne, gdyż samolot runął na ziemię, pilot zaś por. Ciosiński został ciężko ranny. Przewieziony do szpitala wkrótce zmarł wskutek odniesionych ran. Śledztwo sądowe niewątpliwie wyjaśni, kto w tym wypadku ponosi winę.

PRZYGODA KATA.

Niemiła przygoda spotkała kata Brauna, który w ub. czwartek wykonał wyrok śmierci na mordercy Zychu z Mościc. Do egzekucji zaangażował Braun na miejscu z pośród szumowin pomocnika spełniającego pewne podrzędne funkcje. Po wykonaniu wyroku udał się Braun w towarzystwie tego pomocnika do jednego z szynków na śniadanie, w czasie którego zniknął katowi portfel z pieniędzmi i dokumentami, skutkiem czego Braun spóźnił się na pociąg, gdyż nie miał nawet pieniędzy na zapłacenie rachunku i kupienie biletu. Przyszedł mu dopiero z pomocą tamtejszy naczelnik więzienia, pożyczając na podróż potrzebne pieniądze.

Nasze modele bieżącej mody.



Skromna elegancka sukienka jedwabna odpowiednia na dancing i skromniejsze przyjęcia, ładnie wygląda zrobiona z crepe marocain jedwabnego.

Elegancka, strojna suknia wieczorowa z ciężkiego jedwabiu, jest nader efektowna w linji.

Bardzo szykowny komplet spacerowy: suknia, apaszka i rękawiczki z lekkiej wełny, żakiecik z tak modnego obecnie zamszu w jaśniejszym tonie. Z tego samego zamszu zrobiony jest również maleńki kapelusik.

Kamienne „miasto umarłych"

Basen kąpielowy na szczycie góry.

Nieprzenikniona tajemnica okrywa najciekawszy zabytek zamierzchłej przeszłości, „kamienne miasto umarłych" Tiahuanako, położone w Boliwji na wyżynie 3.700 m. nad poziomem morza. Niewiadomo, kto je wybudował, **kto w niem mieszkał.** Dość, że powstało 10 lub 15 tysięcy lat temu i zachowało się jako imponujące gniazdo jakiegoś potężnego i mądrego narodu. Posiadał on wysoką wiedzę matematyczną i astronomiczną, a architektura jego w niczem nie ustępuje zdobyczom dzisiejszych doświadczeń.

Co skłoniło nieznanych mieszkańców tego terytorjum do zabudowania miasta na wyżynie o rozrzedzonem powietrzu, trudno dociec. Stąd musieli oni rządzić wielkimi obszarami naokoło. Miasto zajmuje przestrzeń 2 i pół km. kwadr. i jest gęsto zabudowane. Materjałem budowlanym były olbrzymie bryły kamienne, spajane srebrem. Niektóre bryły ważą nawet 200 tonn, a często spotyka się 60 i 80 tonnowe. Zadziwiająca jest dokładność z jaką je oszlifowano i spojono.

W środku „miasta umarłych", jak nazywają je Indjanie, wznosi się wysoka na 60 m. piramida, **z basenem kąpielowym na szczycie.** Na podwórzu głównej świątyni znajdują się setki kolumn wysokości 6 m. i kamienne posągi bóstw w wysokości 18 m. Największej imponującym zabytkiem są „Wrota słońca", kolosalne rozmiarami i ozdobione wspaniałemi rzeźbami. Ruiny Tiahuanako robią ogromne wrażenie, jakby siedziba jakichś tyranów, a nie zwykłych śmiertelników.

Spojenia srebrne, ważące nieraz po kilka kilogramów zwabiły zdobywców kraju, Hiszpanów, którzy wydłubywali srebro w ciągu kilkuset lat i spowodowali rozluźnienie ścian olbrzymich budowli, które inaczej byłyby się przechowywały nienaruszone do naszych czasów. Wskutek usunięcia spojeń gmachy waliły się, a Indjanie okoliczni rozciągali bryły kamienne i tłukli je na mniejsze ułamki, używając ich do budowy, swoich osiedli i do brukowania wiosek.

Zachowały się dobrze tylko świątynie słońca, plac dziesięciu wrót i sztuczne wzgórze kamienne z rezerwoarem. Z pomników zachował się tylko „człowiek brodaty". Aztekowie opowiadali legendę o brodatym przybyszu, który nauczył ich pisania, tworzył im religję i przepowiedział przybycie zdobywców z za oceanu. W historji sąsiadów tajemniczych mieszkańców, Tiahuanako, Inkasów w Peru,n ie zachowało się żadne wspomnienie o potędze i kulturze narodu, którego cywilizacja, zakuta w kamień, przetrwała 100 lub 150 wieków.

PRACOWITY.

Robotnicy zajęci są przy budowie toru kolejowego. Wszyscy noszą po dwa podkłady, tylko jeden bierze na swe barki po jednym. Oburzyło to nadzorcę robót.

— A z was taki leń, że nie możecie naraz udźwignąć dwóch podkładów?

— Co, leń? — oburzył się — to drudzy są leniwi, bo nie chce im się pójść dwa razy.

STANISŁAW ANDRZEJ STEEMAN.

DZIWNY MANEKIN

Przekład autoryzowany z franc.

15

Pan Hammerer zrobił małą pauzę, poczem ciągnął dalej:

— Coby pan zrobił na mojem miejscu... Stara Irma powiedziała mi wyraźnie: „Wszystkie rzeczy, które należą już do pana, są złożone osobno koło drzwi".... Zresztą mogłem poprzedniego dnia nie zauważyć tej głowy z wosku i manekina. Ponieważ panna Lecopte nie dała mi żadnego spisu, mogłem przypuszczać, że i te mi się należą... Dotychczas tak przypuszczam... W każdym razie przez skrupulatność, którą może pan uzna za zbyteczną, postanowiłem pójść, jak tylko znajdę trochę wolnego czasu i upewnić się, czy te dwa przedmioty były mi sprzedane wraz z innemi... Zna pan przysłowie: „Człowiek strzela, a Pan Bóg kule nosi"... Przez dwa dni nie mogłem opuścić sklepu ani na chwilę, a 6-go, w środę, przyszedł pan Bradict do mnie, zobaczył manekin i odrazu chciał go kupić. Dogadzając jego życzeniu, odstąpiłem mu manekin po przyjacielskiej cenie, zastrzegłem sobie tylko prawo unieważnienia sprzedaży, jeżeli panna Lecopte zażądałaby zwrotu... Oto wszystko, co wiem...

— Przepraszam — rzekł Malaise — czy wspomniał pan istotnie Bradict'owi o tem zastrzeżeniu?

Hammerer zaczął się wycofywać:

— Pan za wiele ode mnie żąda.... Powiedziałem już panu, że jeżeli grzeszę, to przez roztargnienie.... Nie mogę pana zapewnić.... Możliwe, że to zrobiłem, możliwe, że....

— Co do mnie — powiedział inspektor — myślę, że pan tego nie zrobił.

Był w doskonałym humorze, bo udało mu się wyświetlić rolę żyda w tej aferze. Zapewne Hammerer zboczył jeszcze niejeden raz z drogi prawdy, ale w całości można było zaakceptować jego zeznanie. Bez znaczenia było to, czy zauważył manekin, będąc pierwszy raz na strychu i czy naprawdę miał intencję udać się do panny Lecopte i zapytać, czy nie zabrał go przez pomyłke. Jednego można było być pewnym, że żyd nie ukradł manekina — inaczej mówiąc, że nie dołożył go sam do rupieci, bo w tym wypadku żadne pogróżki Malaise'a nie przełamałyby jego milczenia.

Inspektor wstał.

— Doskonale. Dziękuję panu za to, że tak szczerze pan ze mną mówił... — głos jego brzmiał nieco ironicznie. — Wierzę w pana szczerość, gdybym miał jednak jakąś wątpliwość, to napewno wyjaśni się ona po rozmowie z panną Lecopte.

Otworzył drzwi wejściowe:

— Natychmiast do niej pójdę.

Po kwadransie Malaise dzwonił do drzwi wielkiego domu na Placu Kościelnym. Aby to czynić musiał oprzeć na chwilę o mur wielką zawiniętą w szary papier paczke, po którą wstąpił do Bradict'a.

ROZDZIAŁ VII.

Przeklęty dom.

Dom na Placu Kościelnym zamieszkiwała przeszło od trzydziestu lat rodzina Lecopte'ów. Był to wielki budynek trzypiętrowy o dużych, wysokich pokojach, których większość zamknięto po śmierci pani Lecopte. Salon i stołowy były przeszło od roku pogrążone w ciemności; okiennice pierwszego pokoju od frontu były zasłonięte, pokrowce chroniły meble, zegary pomilkły i tylko kryształy świeczników dzwoniły cicho, gdy przejeżdżały ciężko naładowane wozy....

Irena Lecopte i o rok od niej starsza jej kuzynka Laura jadały razem na werandzie, gdzie stale przesiadywały, o ile jedna z nich nie czytała panu Lecopte'owi w dużym pokoju sypialnym na pierwszem piętrze od frontu. Przeszło od roku pan Lecopte nie opuszczał swego fotelu przy oknie. Puchlina wodna rozpierała jego członki, nieustanne zmartwienia znać było na jego zniszczonej twarzy, ugięły też one wysoką dawniej postać, pobieliły włosy i wpłynęły na osłabienie władz umysłowych. Wszyscy i w domu i w miasteczku zgadzali się na jedno, że „już napewno niedługo pociągnie". Całemi dniami siedział z przymkniętemi powiekami, jakby zapatrzony oczami duszy w przesuwające się kolejno mgliste, zatarte przez obrazy odległej przeszłości. Często Irena, lub Laura czytając mu gazetę i ukradkiem obserwując jego zamkniętą w sobie twarz, zapytywały go, czy słyszy. Wyglądał jak gasnąca lampa i wydawał się uosobieniem smutku w ciemnych ramach wielkiego ponurego pokoju.

SZALAPIN — DON KISZOT



Wkrótce premjera Kino „Zagłębie"

ZYSKUJESZ ZAWÓD
BUCHALTERA - HANDLOWCA
kończąc koedukacyjne roczne Kursy Handlowe
M. KOŁACZKOWSKIEGO w Będzinie,
UL. SĄCZEWSKA 25. 5776
Opłata miesięczna zł. 15. — Zapisy codziennie.

ISTNIEJĄCE OD 1915 ROKU 5442
KURSY HANDLOWE
ZAPRZYSIĘŻONEGO BUCHALTERA-RZECZOZNAWCY I AUTORA NOWYCH METOD KSIĘGOWOŚCI
Fr. Sikorskiego
przyjmują zapisy kandydatów(tek) codziennie od 4 do 6 godz. wiecz.
w DĄBROWIE GORN. ul. Wł. Reymonta 18.
w SOSNOWCU w sklepie tytoniowym W-nych Leskiego i Musiałowicza ulica Piłsudskiego Nr. 18.
OPŁATA MINIMALNA. PROGRAM NAUK NA MIEJSCU.

Radjo -- Elektros
Sosnowiec
Modrzejowska 26.
Tel. 14-24.
W podwórzu
(dom Tobjasza).
Najtaniej. — Największy wybór.
Materjały radjowe i elektryczne
Żarówki. 5527

MARYNATY
Konserwują najlepiej octy spirytusowe fabryki Gustawa Keilicha w Łodzi, znane ze swej jakości na terenie Rzeczypospolitej Polski jako jedne z najlepszych zostały nagrodzone parokrotnie medalami. — Reprezentacja na Zagłębie: Majcherczyk i S-ka Dąbrowa, Król. Jadwigi 2.

KODEKS karny za cenę 95 groszy wysyła administracja „Ostatnich Wiadomości", Kraków, Na Gródku 2. 5911

NADESZŁY: aksamity i flanele deseniowe oraz materjały zimowe w wielkim wyborze. M. Kępiński, Będzin, Kołłątaja 30. 5822

KINO „Zagłębie"
dawniej
Kino-Teatr „Udziałowy"

DZIS!
„KOBIETA Z REJESTRU"
(Ta której się nie przebacza)
z **HELENĄ TWELWETREES** w roli tytułowej.
Ceny biletów od 25 groszy.
Następny program: **TEODOR SZALAPIN (Don Kiszot)**

KINO „EDEN"
Sosnowiec, Deblińska 4 tel. 10-95.

Już trzeci w tym sezonie tryumf naszego kina!
Film w-g. najgłośniejszej obecnie sztuki **FODORA** która wywołała niebywale żywą polemikę w prasie całego świata p. t.
„POCAŁUNEK PRZED LUSTREM"
W rol. głównych: **NANCY CAROLL, GLORJA STUART, PAUL LUCAS, FRANK MORGAN.**
Pocz. I seansu o 4-ej p. p.

Dźwiękowe Kino „Palace"
w Sosnowcu ul. Warszawska 2.

Od wtorku 26 września i dni następne Rekord wesołości! Bomby śmiechu! —:— Ulubienica publiczności, kapitalna
ANNY ONDRA
w swojej najlepszej, popisowej kreacji w filmie p. t.
„DZIESIĄTY KOCHANEK"
NA SCENIE! Nadprogram! Znany z Polskiego Radja i płyt gramofonowych doskonały humorysta **BOLESŁAW NORSKI— NOZYCA** w najnowszym repertuarze przebojów warszawskich.



DROBNE OGŁOSZENIA

POSADY i PRACE

MAJSTER
z długoletnią praktyką poszukuje posady w Cementowni do pieców obrotowych. Wiadomość Filja Będzin pod „Energiczny".

BUFETOWA
znająca język niemiecki przyjmie posadę od 1.X. — Łaskawe zgłoszenia do Adm. pod „Bufetowa". 5915

PRZEDSTAWICIELE
na poszczególne powiaty w całej Polsce branży Kolonjalno-spożywczej poszukiwani. Ceny bezkonkurencyjne, wysoka prowizja. Gdynia, skrzynka pocztowa 181. 5909

LOKALE

DO WYNAJĘCIA
dwa pokoje z kuchnią wygodami. Wiadomość Stra 1, m. 2.

P O K Ó J
umeblowany z osobnym wejściem niedrogo poszukiwany od zaraz. Zgłoszenia: — „Kurjer Zachodni" pod „Pokój". 5826

P O K Ó J
umeblowany oddzielne wejście do wynajęcia. Sosnowiec, Piłsudskiego 64 mieszkania 4. 5914

OZENKI

P A N N A
niezależna mająca mieszkanie wyjdzie za mąż. Oferty do „K. Z." pod „Przyszłość". 5907

ROZNE

ZAKŁAD TAPICERSKI
poleca otomany, materace, tapczany, kozetki, fotele klubowe Robota solidna, ceny konkurencyjne, warunki dogodne. Sosnowiec Nowopogońska 19, — Piotr Tomczyk. 5830

LECZNICA
chorób wenerycznych i skórnych. Sosnowiec Sienkiewicza 17 a. — Wizyta 5 zł. 5732

ZA DŁUGI
mej żony Marji nie odpowiadam. Józef Wątor. 5910

ZAKŁAD
tapicerski Bolesława Ratajskiego, Sosnowiec Nowa 14 poleca tapczany nowoczesne, fotele kanadyjskie, — meble klubowe, otomany, materace i t. p. — po cenach konkurencyjnych. Warunki płatności bardzo dogodn 5244

Farbiarnia i Pralnia Chemiczna
„Z N I C Z"
Jerzy Niczewski i S-ka 5635
SOSNOWIEC, ul. Kołłątaja Nr. 3.
A jednak „Znicz" robi najlepiej i najtaniej. —

DEREŃ
do smażenia nalewki, śliwki węgierskie 7.50 zł., miód kuracyjny 18, orzechy włoskie tegoroczne 12, gruszki kajzerki 8.50, winogrona kuracyjne 13, pięciokilogramowe opakowane franko zaliczką. Spółka owocarska Zaleszczyki. 5909

WIÓRKI METALOWE DO PODŁÓG poleca skład apteczny Maurycy Reiner. 5734

O B I A D Y
na maśle z trzech dań polecam. Wiadomość w Administracji. 5912

KUPNO i SPRZEDAZ

P L A C
45 prętów tanio sprzedam. Wiadomość: Hale Rozwoju Czajkowski telef. 571. 5916

S K L EP
kolonjalno-spożywczy dobry punkt z koncesją tytoniową do sprzedania. Wiad. Kolasiński — Biuro „Pomoc" Dąbrowa Górnicza — Krótka 3. 5819

ZGUBIONE DOKUMENTY
3 grosze za 1 wyraz

KSIĄŻKĘ
Kasy chorych zgubił Zygmunt Kwiecień. 5905

KSIĄŻKĘ
wojskową wydaną przez P. K. U. Sosnowiec zgubił Józef Gałuszka. 5906

KSIĄŻKĘ
Kasy Chorych zgubiła Adela Rogaczówna. 5833

LEGITYMACJĘ
P. U. P. P. zgubił Marjan Żurowski. 5908

PROSZEK z „KOGUTKIEM"
(MIGRENO-NERVOSIN)
USUWA NAJUPORCZYWSZY
BÓL GŁOWY
MIGRENĘ, NEWRALGJĘ,
BÓLE ZĘBÓW,
GRYPĘ, PRZEZIĘBIENIA
BÓLE: ARTRETYCZNE,
STAWOWE, KOSTNE i T. P.
PROSZKI TE WYRABIAMY i W POSTACI
TABLETEK.
ŻĄDAJCIE ORYGINALNYCH PROSZKÓW
z „KOGUTKIEM"



Choroby płuc!
Stosowany przez pp. Doktorów **„BALSAM THIOCOLAN AGE"** przy gruźlicy, bronchicie, kaszlu ułatwia wydzielanie się plwociny, wzmacnia organizm i samopoczucie chorego, powiększa wagę ciała, „Balsam Thiocolan Age" sprzedają apteki i składy apteczne (drogerje). Żądajcie tylko w oryginalnem opakowaniu
apteki **A. Gąseckiego** w **WARSZAWIE Leszno 41.**

REZOLUTNA.
— A co on ci powiedział.
— Powiedział, że jestem „lakoniczna".
— Co to znaczy?
— Nie wiem, ale zaraz uderzyłam go w twarz.

PKO. Katowice 302.712

OGŁOSZENIA
Wiersz milimetrowy jednolamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 60 gr.; w tekście 45 gr.; za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne 10 — 30 gr. za każdy wyraz. Ogłoszenia drobne o zgubionych dokumentach i poszukiwaniu pracy po 3 gr. za wyraz. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm., za tekstem 35 m. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Admin. nie odpowiada.

Seryjne drobne ogłoszenia.
Po 10 wyrazów w każdem kosztują:
30 drobnych ogl. 16.00 zł.
20 drobnych ogl. 13.00 zł.
10 drobnych ogl. 7.00 zł.
5 drobnych ogl. 4.00 zł.
Za każdy wyraz dodatkowy dopłaca się po 5 gr

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. 64. Skrytka poczt. 62. Administracja: Piłsudskiego 4 Tel. 73. Będzin, Małachowskiego 7. — Grodziec, Będzińska. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 27.
WYDAWCA I REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOŁA — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU. PIŁSUDSKIEGO 4 — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.